

Witamy z zadowoleniem zniesienie opłat rodziców na rzecz szkół

Manifest Lipcowy PKWN już w 1944 roku gwarantował bezpłatność szkoły w szczerzej intencji, by udostępnić oświatę na możliwie najwyższym poziomie masom pracującym. W najtrudniejszych momentach powojennych Partia i Rząd stały na stanowisku bezpłatności szkoły i nauczania. W ciężkim okresie odbudowy miast i wsi, odbudowy warsztatów pracy tolerowano z konieczności pomoc społeczną, którą rodzice dobrowolnie świadczyli na rzecz szkoły. Z pomocy tej częściowo również korzystało nauczycielstwo do 1948 r. Pamiętamy, z jaką radością nauczyciel polski przyjął pierwsze unormowanie plac, które mu pozwoliło nie korzystać z pomocy rodzicielskiej. Nie mniej jednak z kłopotem rodziców, w olbrzymiej większości — ludzi pracy płynęły duże sumy na materialne wyposażenie szkół, a więc: na pomoce naukowe, opłacanie i dopłaty dla dodatkowego personelu technicznego i biurowego, nierzadko na uzupełnianie remontów i różnych adaptacji.

Świadczenia te — powiedzmy otwarcie — były pewną formą opłat szkolnych, które w niektórych szkołach były dość nawet wysokie.

Rozumieliśmy, iż pomoc ta w okresie wzmocnionej walki o poprawę sytuacji gospodarczej naszej Ojczyzny była na czasie, z chwilą jednak, gdy sytuacja ta uległa zasadniczej poprawie, kiedy rosła niewspółmiernie wydatki budżetowe na cele oświaty i kulturę mas, kiedy rosła na ten cel wydatki budżetowe wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, staje się rzeczą jasną, iż przyszedł czas, by w całej rozciągłości realizować zasadę bezpłatności szkoły i nauczania.

Toteż z radością i uznaniem witamy zarządzenia Ministerstwa Oświaty, likwidujące ostatecznie wszelakiego rodzaju opłaty i datki rodziców na rzecz szkoły. Jest to wyraźny dowód Rządu RP pełnego rzeczywistienia swych zapowiedzi wobec mas pracujących, którym zagwarantowano wolny dostęp do szkoły, którym dano pełną możliwość kształcenia swych dzieci od szkoły podstawowej aż do uniwersytetu. Zarządzenie owo przychodzi w momencie wielkiej reformy walutowej i jest dalszym krokiem Rządu w kierunku odciążenia pracujących od świadczeń, co siłą faktu stopniowo wpływa na podnoszenie się stopy zarobkowej pracujących.

Związek nasz stał zawsze na stanowisku bezpłatności szkoły dla dzieci ludzi pracujących, dlatego uważamy, iż ostatnie zarządzenie jest stuprocentową realizacją naszych wieloletnich dążeń, że taka zadość uczynić może być tylko osiągalna w państwie ludowym, którego najistotniejszym celem jest praca dla dobra mas pracujących.

Dlatego wzywamy cały ogół nauczycielstwa związkowego, by szczerze zarządzenie władz wykonało w całej rozciągłości i z pełnym zrozumieniem jego doniosłości.



W Narodowym Spisie Powszechnym wzięły udział nauczyciele i młodzież.

Program obrony pokoju

DELEGACI Narodu Polskiego na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju złożą w naszym imieniu następujące żądania:

zakazu broni atomowej oraz zniszczenia zapasu wszelkich środków masowej zagłady; powszechnego ograniczenia zbrojeń i ich skutecznej kontroli;

zakazu propagandy wojennej oraz ukarania podżegaczy wojennych;

zakazu i likwidacji wszelkiej agresji i interwencji zbrojnej w stosunkach między narodami, w szczególności zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei, wycofania wojsk interwencyjnych z obcych ziem;

położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu osiedli ludzkich i ludności cywilnej oraz niszczeniu dorobku kulturalnego pokojowych ludów;

zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez imperialistów amerykańskich;

skutecznego okiełznania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, sprawiedliwego ich ukarania z całą surowością prawa i pełnej realizacji uchwał pozdamskich.

ZĄDANIA narodu polskiego są zgodne z wolą olbrzymiej większości wszystkich ludów świata, są konkretnym programem pokoju, za którym opowiedział się cały nasz naród za pośrednictwem swych przedstawicieli na I Polskim Kongresie Pokoju. Są to żądania wszystkich uczciwych ludzi na świecie — niezależnie od ich przekonań politycznych i wierzeń religijnych. Są one programem życia skierowanym przeciw programowi śmierci, kalectwa, nędzy i głodu.

Znaczenie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest niezwykle doniosłe. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstał potężny, miliardowy, zorganizowany ruch wszystkich ludów, który podjął historyczną misję obalenia ludobójczych planów imperialistycznych fabrykantów śmierci, stanął w poprzek ich kłonom. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstał masowy ruch obrońców pokoju i współpracy między narodami.

KONKRETNOŚĆ programu pokoju jest jego nieodpartą siłą, przyciągającą i mobilizującą najszersze masy ludzkie. Cóż mogą przeciwstawić temu programowi amerykańscy spadkobiercy Hitlera? Mogą przeciwstawić program karteli, trustów i monopoli, które chcą ze świata uczynić teren swojej kolonialnej eksploatacji.

Czy może coś oprzeć się temu potężnemu ruchowi pokoju, ruchowi kierowanemu przez niezwyklicy Związek Radziecki? Nie! Nic nie może się oprzeć temu ruchowi. Podżegaczy wojen-

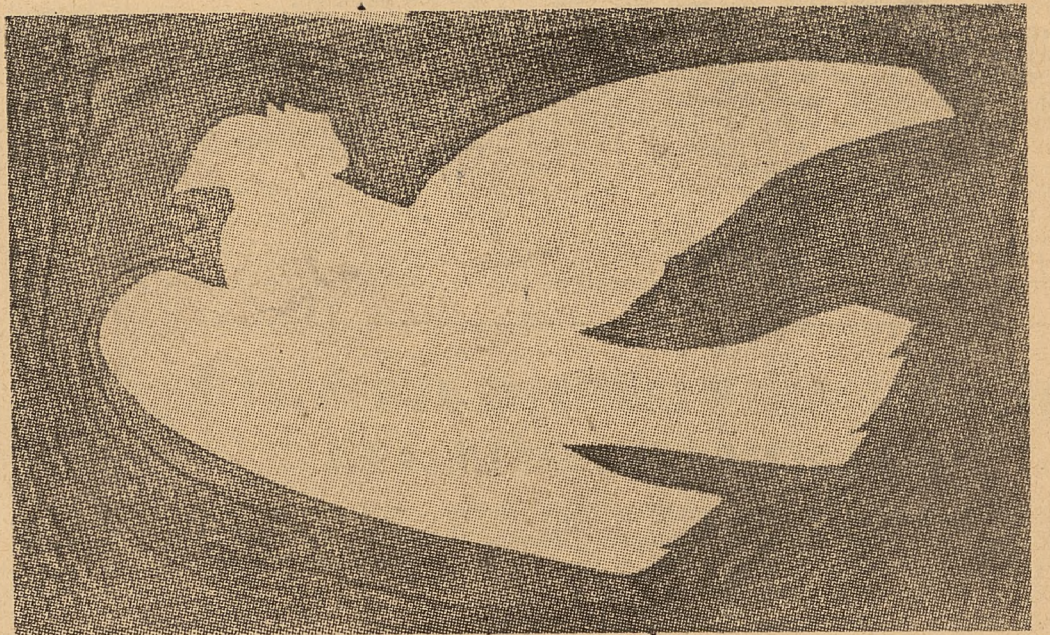
nych, knowaczy atomowych i bakteriologicznych, wrogów ludzkości, wrogów życia może czekać tylko los, jaki spotkał ich faszystowskich poprzedników. Nasze żądania są żądaniami całej prawie ludzkości.

WSRÓD delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju znajdują się również nauczyciele, członkowie naszego Związku. Oni to — ludzie szczerze powołania kształtowania serc i umysłów młodzieży, wychowawcy i współtwórcy nowego i młodego, co rośnie i dojrzewa — zabiorą ważki głos z wysokiej trybuny Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Oni opowiedzą, jak w codziennej pracy wychowawczej kształcą się niezliczone zastępy przyszłych budowniczych szczęśliwego, dostatniego, kulturalnego jutra, bojowników wielkiej sprawy pokoju. Oni to podzielił się naszymi doświadczeniami z kolegami z innych krajów, którzy — jak my — walczą o to samo i tymi samymi środkami. I oni zdobędą doświadczenia kolegów z innych krajów, aby przelanieć je na nasz teren, aby włączyć je do naszej pracy codziennej, szczernej pracy umacniania w młodych duszach żarliwej woli pokoju, miłości życia i nienawiści do zbrodniarzy wojennych.

Okrzyk, który zaniosła nas przedstawicielka na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, będzie wyrazem naszej niezłomnej pewności:

POKÓJ ZWYCZĘY WOJNĘ!



OBCHÓD 25 rocznicy śmierci F. DZIERŻYŃSKIEGO (Z uchwały Biura Politycznego KC PZPR)

„Dzisiaj, gdy polska klasa robotnicza wraz z całym ludem pracującym obchodzi uroczysto 25 rocznicę zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej w walnej od jarzma kapitalizmu i obcej przemocy Polsce Ludowej, Biuro Polityczne KC PZPR postanawia:

W związku z przypadającą w lipcu 1951 roku 25 rocznicą śmierci Feliksa Dzierżyńskiego:

a) przygotować szereg publikacji i zorganizować akcję wydawniczą, prasową i radiową w celu pełnego wyjaśnienia masom pracującym historycznej roli i wielkości bohaterstwa postaci Feliksa Dzierżyńskiego;

b) odsłonić w lipcu 1951 r. w Warszawie na Placu Bankowym, mającym szczerne tradycje rewolucyjne, pomnik Feliksa Dzierżyńskiego;

c) w dniu tym wmurować tablice pamiątkowe w miejscach związanych z osobą Feliksa Dzierżyńskiego — w Warszawie, w Dąbrowie Górniczej, w Łodzi, Krakowie i Białymstoku;

d) zorganizować w Warszawie centralną wystawę poświęconą życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego“.

Styl pracy oddziałów powiatowych ZNP musi ulec zmianie

Na zjeździe Okręgu Pomorskiego ZNP w Toruniu kol. Janina Górską z Wąbrzeźna zabrała głos w dyskusji i powiedziała jasno i otwarcie, że w jej powiecie — a jak się zdążyła poinformować — w wielu innych także, wytworzyła się taka sytuacja, że nieliczni tylko członkowie Zarządu ciągną całą robotę oddziału, a znaczna większość niewiele, albo zgoła nic nie robi. Trzeba na to znaleźć jakąś radę, bo tak dalej być nie może.

W tym momencie powstało na sali poruszenie, które świadczyło wyraźnie, że sprawa jest bolączką powszechną i kol. Górską ma całkowitą rację, stawiając ją na naradzie okręgowej. Oczywiście kol. Górską miała rację. Sprawa jest wszystkim znana. Na kursach wakacyjnych, na konferencjach sierpniowych, a przed tym jeszcze na zjazdach powiatowych dotyczył ten bolączki. Tak, niestety, jest w wielu oddzia-

łach, że duża i odpowiedzialna praca tych ogniw spietrza się na karkach 2 — 3 osób, które uginają się pod jej ciężarem, a reszta członków zarządu 10 — 15-osobowego zespołu z trudem daje się ściągnąć od czasu do czasu na jakieś posiedzenie i nic więcej nie robi.

Chociaż sprawa jest tak dobrze i tak dawno znana, niewiele jednak dotąd zrobiliśmy, aby ją posunąć naprzód. Nie wyszliśmy poza rejestrowanie przejawów tego poważnego niedomagania w naszym życiu związkowym i poza wzajemne nawoływanie się do jego usunięcia. Nie dokonaliśmy też głębszej analizy tego stanu rzeczy, nie zbadaliśmy gruntu, na którym pleci się nieodpowiedzialność i nierobstwo ludzi, którym powierzono funkcje w zarządach ogniw Związku.

A co znajduje się u podstaw wytworzonej sytuacji?

Przeważnie tłumaczymy sobie, że nie ma ludzi, że ludzie stronią od roboty w zarządach, bo są zajęci innymi sprawami, że podjęli się prac zarobkowych w różnych organizacjach i instytucjach itp.

W tych motywach jest trochę prawdy. Istotnie, każdy aktywniejszy członek naszej organizacji, każdy aktywniejszy nauczyciel ma sporo różnych obowiązków społecznych. Ale głębsze przyczyny tych zaniedbań na odcinku pracy związkowej tkwią gdzieś indziej. Tkwią w wadliwej organizacji i w całym dotychczasowym stylu pracy.

Co jest wadliwego w organizacji i stylu pracy wielu ogniw? Po pierwsze — nieustalony dokładnie podział obowiązków, podział zadań. Wiąże się to ze zbyt ogólnym dotychczas, mało precyzyjnym planowaniem całej roboty na poszczególne okresy. Większość oddziałów chwytła tylko mocniej czy słabiej te sprawy, które samo życie przynosi. Stąd dorywczość i spietrzanie się prac na barkach jednostek.

Po drugie — niedostateczna kontrola wykonania zadań, niedostateczna ocena spełnianych obowiązków. Do rzadkości należą jeszcze zarządy oddziałów, które stosują tę zasadę, żeby poszczególne okresy pracy i każdą ważniejszą akcją zakończyć podsumowaniem, co i jak zostało zrobione,

gdzie były w niej błędy i niedociągnięcia, kto za nie ponosi odpowiedzialność i co należy zrobić, aby ich uniknąć w przyszłości.

Po trzecie — słabo, albo wcale nie jest stosowana twórcza metoda krytyki i samokrytyki w pracach zarządów oddziałów. (Podobnie jak i w innych ogniwach Związku).

Po czwarte — nieprzestrzeganie w pracach zarządów zasady kolegiatności.

Nie myślę, aby to były wszystkie przyczyny tej poważnej dolegliwości. Poza tymi, które wymieniłem, jest na pewno jeszcze szereg innych. Ale chodzi o to, aby zabrać się do podważenia i przezwyciężenia istniejącego stanu rzeczy. Zabrać się do tej sprawy na całym froncie, we wszystkich komórkach. Wyszczególnione przeze mnie błędy w organizacji i stylu pracy zarządów trzeba zdecydowanie usunąć.

W nowej strukturze wzrasta rola oddziałów pow. Związku. Wzrasta odpowiedzialność kierowniczych zespołów tych ogniw. Oddziały są podstawowym ośrodkiem kierującym i koordynującym pracą ZOZ i MOZ — są podstawowym ośrodkiem planowania działalności związkowej na wszystkich jej odcinkach — (akcja socjalna, prace pedagogiczne, wczasy, kasy zapomogowe i inn.).

Stąd wzmocnienie pracy kierownictwa oddziałów, aby planowo, systematycznie ogarniało jej całość, jest konieczne.

Zadania, które postawił przed szkolnictwem Plan 6-letni, są naszymi zadaniami. Wymagają one o wiele większej aktywności wszystkich ZOZ i MOZ, aby wpływały na podnoszenie poziomu i wydajności pracy. W spełnieniu tego obowiązku przyszłość musi ZNP i MOZ z konkretną pomocą oddziałów Związku. Tym pilniejszą jest podjęcie akcji, aby przezwyciężyć istniejące obecnie niedomagania.

Artykuł ten traktuję jako dyskusyjny. Myślę, że w tej sprawie zabiorą głos inni koledy z zarządów oddziałów i okręgów i wskażą, co i jak należy zrobić, aby usunąć te niedomagania, a przez to podnieść poziom i wyniki naszej pracy.

W. POKORA

Nowoobrane Komitety Rodzicielskie zwiążą szkołę z masami pracującymi

Powołanie przeszło rok temu przy wszystkich przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich komitetów rodzicielskich, było niewątpliwie ważnym krokiem naprzód w kierunku demokratyzacji szkolnictwa w naszym kraju. Spowodowało bowiem mocniejsze powiązanie szkoły z masami pracującymi, stworzyło możliwości współdziałania tych mas w kształtowaniu warunków pracy szkoły, stworzyło możliwości współdziałania rodziców w wychowaniu młodzieży, w kształtowaniu linii ideologicznej szkoły.

I trzeba przyznać, że na każdym z tych odcinków komitety rodzicielskie mają poważne osiągnięcia. Tysiące szkół dzięki czujności i inicjatywie członków komitetów rodzicielskich lepiej zaopatrzone zostały w sprzęt, pomoce naukowe, przeprowadzono w nich niezbędne remonty i adaptacje, należycie zorganizowano dożywianie dzieci.

W tysiącach szkół komitety rodzicielskie dały duży wkład w organizowanie uroczystości szkolnych, wczasów dziecięcych, wycieczek, urzędowania świetlic szkolnych, burs, internatów itp.

Stabiej znacznie zaznaczyła się działalność komitetów, gdy chodzi o ich wpływ na sam proces wychowawczy, na proces krystalizowania się linii ideologicznej życia szkoły. Ale i na tym odcinku, tam gdzie sprawę postawiono mocno, wyraźnie, z należytym

rozumieniem — rezultaty są widoczne.

Na wszystkich zjazdach i konferencjach nauczycielskich poruszana jest sprawa komitetów rodzicielskich. Ostatnio na konferencjach sierpniowych, na zjazdach okręgowych ZNP, na konferencjach szkolnictwa zawodowego dużo o tej sprawie mówili dyrektorzy i nauczyciele. Jedni widzieli w K. R. znaczną pomoc szkole, inni natomiast narzekali, że pomocy tej wyraźnie nie odczuwają, że komitet przy ich szkole niewiele robi, nie interesuje się tym, co się dzieje w szkole, jej potrzebami, warunkami.

Ale te narzekania były przeważnie tak wypowiedziane, jakby kierownictwo szkoły i kolektyw nauczycielski nie ponosili żadnej odpowiedzialności za to, że wybrany rok temu komitet rodzicielski mało robi, albo w ogóle nic nie robi.

Czy tak można stawiać sprawę? Musimy przyznać dziś, że wprowadzenie komitetów rodzicielskich do szkół nie zostało należycie docenione przez niektórych kierowników, dyrektorów i nauczycieli. Na obojętne, albo wręcz wroście ustosunkowanie się do sprawy wpłynęły stare przyzwyczajenia, fałszywe pojęcie roli szkoły i nauczyciela, fałszywe pojęcia autorytetu wychowawcy. Wpłynęła też — i to jest najistotniejsze — postawa ideowo-polityczna pewnej części dyrektorów i nauczycieli, którzy

poculi się jakby zagrożeni w swych prawach przez nowopowołane komitety rodzicielskie.

Gdy jednak w zespołach rodzicielskich znaleźli się ludzie mocni, zdecydowani, świadomi swych zadań, narwana została łączność i współdziałanie.

Ale w tych sytuacjach, gdy w kierownictwie komitetu brakło ludzi zdecydowanych, gotowych „do szturmowania” — praca komitetów nie rozwinęła się szerzej i nie dała poważniejszych rezultatów. Inaczej mówiąc — za fakty bezczynności komitetów rodzicielskich w dużym stopniu ponosimy winę i my sami. Nie wszędzie wyszliśmy na przeciw, nie wszędzie dołożyliśmy starań, aby komitet zajął właściwe miejsce.

Obecnie odbywają się w całym kraju wybory do komitetów rodzicielskich. Po rocznych doświadczeniach dokonywane jest podsumowanie pracy i jej ocena. Przy tej sposobności wydobyte być powinny na światło dzienne wszystkie błędy, wszystkie niedociągnięcia oraz ich przyczyny. W ogniu szczerzej, głębokiej krytyki i samokrytyki, podkrotowanej dobrem szkoły, dobrem młodzieży, przepaliliśmy powinno wszystko to, co hamowało pełny rozwój pracy komitetów, co utrudniało spełnianie przez nie bardzo odpowiedzialnej roli. Od naszej postawy zależy również czy przepro-



Zwycięskiej Rewolucji Październikowej zawdzięczamy pokój

(Z obchodu święta październikowego w szkole)

Dnia 7 listopada o godz. 9 rano w pleni udekorowanej sali Ministerstwa Obrony Narodowej przy ulicy Nowowiejskiej 5 w Warszawie odbyła się uroczysta akademія zorganizowana przez jednostkę akademicką TPD nr 2 mieszczącą się przy ul. Noakowskiego 6.

Szkole TPD nr 2 patronuje Ministerstwo Obrony Narodowej, dlatego też akademię zaszczycił swą obecnością generał Piotr Jaroszewicz, wiceminister Obrony Narodowej, serdecznie powitany przez kierownictwo szkoły, zaproszony na tę uroczystość rodziców i dzieci.

Zebrała na sali młodzież, dając wyraz swemu przywiązaniu do Armii i jej Wodza, pełną pieśnią skandując: „Ro-ko-szowski — Ro-ko-szowski”!

Okołicznymi referatami na temat Rewolucji Październikowej wygłosił przewodniczący koła ZMP — uczeń kl. XIB — Salwerowicz. Młodzież z napięciem słucha przemówienia swego kolegi:

— Wielkość Rewolucji polega na tym, że pod przewodem wielkiej, bohaterkiej partii bolszewickiej, na której czele stał Lenin i Stalin, zbudowany został Wielki Kraj Socjalizm!

Raz po raz słuchacze przerywają przemówienia. Z setek młodych piersi wyrwy się okrzyki: „Niech żyje Wielki Wódz — Józef Stalin!”

Następnie mowa, nawiązująca do wielkiej tradycji Komsomolu, oświadczył: „W naszej szkole TPD Związek Młodzieży Polskiej — tak jak Komsomol, ten wypróbowany pomocnik partii bolszewickiej — musi walczyć o dobre wyniki w nauce, o pełną świadomość i czujność klasową. Jak trzeba walczyć i zwyciężać trudności — wskazali nam nasi kolejni radzieccy — organizacja komsomolskiej. My będziemy szli ich śladami!”

Gdy mowa zakończyła przemówienie, na sali nie było końca gromkim okrzykom: „Niech żyje Wielka Rewolucja Październikowa!”, „Niech żyje Pokój!”, „Niech żyje Wielki Stalin!”

Na drugą część akademii złożyli się występy artystyczne.

W solowych i zbiorowych deklamacjach recytowano wiersze Włodzimierza Majakowskiego („Lewa marsz”), „Włodzimierz Ilijcz Lenin”) oraz Władysława Broniewskiego — „Stalin”. Wykonawca-

mi byli uczniowie klas X i XI. Występy ucznia klasy X — Lewandowskiego, który przy akompaniowaniu swego kolegi odegrał na skrzypcach kilka utworów Szopena i Wieniawskiego, wzbudziły zachwyt młodych słuchaczy.

Bardzo udanym punktem programu była pomyślna inscenizacja fragmentu z obrazka scenicznego pod tytułem: „W Rocznicę 33-cią, w której wystąpili dwaj uczniowie z klasy XIB — Dusiewicz i Witkowski. Inszenizacja ta osnuta na tle wspomnień o Marszałku Konstantym Rokossowskim.

Bardzo pomysłowa była również satyra na imperializm amerykański. Oto na scenie zjawia się Wuj Sam jako „dolar”, wygłaszający oklepane komuny o tzw. „wolności amerykańskiej”!

W podniosłej a równocześnie serdecznej i koleżeńskie atmosfery akademii zbliża się ku końcowi.

Uczniowie dziękują obywatelowi Generałowi i licznie zebrany rodzicom za przybycie na akademie.

Na zakończenie uroczystości odczytał tekst depechy, którą szkoła TPD nr 2 wysłała do Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Oto niektóre fragmenty depechy:

„My, młodzież szkoły TPD nr 2 w Warszawie, zebrana na akademii ku czci 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, zdając sobie sprawę, że tylko zwycięskiej Rewolucji Październikowej zawdzięczamy pokój — solidaryzujemy się w całej pełni z uchwałami Światowego Kongresu Pokoju i żądamy:

„...Potępienia agresji i ingerencji zbrojnej w wewnętrzne sprawy narodów... zakazu wszelkiej propagandy wojennej i ukarania podżegaczy wojennych... zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich... — żądamy, aby nasze uchwały znalazły się w rezolucjach Kongresu!”

Tekst depechy młodzież przyjęła z wielkim entuzjazmem. Rozlegają się okrzyki: „Stalin — Pokój — Bierut!”

Uroczysta akademія ku czci 33 Rocznic Rewolucji Październikowej zakończyła się wspólnym odpiewaniem Międzynarodówki.

Ochodzącego Generała, Piotra Jaroszewicza, dzieci zęgnają serdecznie: „Niech żyje Wojsko Polskie!”, „Niech żyje Marszałek Rokossowski!”

Uroczystość zakończona. Dzieci wraz z gromem nauczycielskim w skupieniu opuszczają salę.

J. T.

Domagamy się stabilizacji władz kościelnych na Ziemiach Zachodnich

W dniu 14 kwietnia 1950 r. Episkopat Polski, podpisując akt porozumienia z Rządem, wyraźnie zobowiązał się do uformowania organizacji biskupów rezydencyjnych na Ziemiach Odzyskanych — zgodnie z linią polityczną polskiej Racji Stanu. Zobowiązanie to ujęte jest w p. 3 umowy i ma następujące brzmienie: „Episkopat Polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kultu, ralne, religijne jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemia Odzyskana na zawsze należała do Polski. Wycho- dząc z założenia, że Ziemia Odzyskana stanowi nieodłączną część Rzeczypospolitej, Episkopat zwrócił się do Stolicy Apostolskiej, aby administracja kościelna, korzystając z praw biskupstw rezydencyjnych, były zamienione na stałe ordynariaty biskupie”.

Od owego czasu upłynęło z górą pół roku i na tym odcinku realizacji umowy spodykamy ze strony Episkopatu — nazwijmy to delikatnie — dyplomatyczne milczenie.

Jasne jest, że w momencie kiedy imperialistyczny podżegacz wojenny usiłuje remilitaryzować tzw. Niemcy Zachodnie dla swego zasadniczego celu — zdobycia mięsa armatniego w Europie Zachodniej, Watykan wcale nie stoi na straży utrzymania pokoju na świecie, pomimo że większość społeczeństwa katolickiego potępiła wojnę zgodnie z podstawowymi wskazaniami chrześcijaństwa. Nie ulega wątpliwości, że Watykan popiera bez zastrzeżeń politykę amerykańską — angielskich agresorów, na co nie brak dowodów i o czym Episkopat Polski dobrze wie. Episkopat Polski nie wykazał zainteresowania podstawowym faktem, że między Rządem RP a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisany został układ, wytyczający granicę między dwoma narodami na Odrze i Nysie, co siłą rzeczy określa stan prawny na Ziemiach Zachodnich. Pomimo to Episkopat utrzymuje nadal tymczasową administrację duchową na tych ziemiach, zamiast stałych biskupów ordynariuszy.

Toteż nasz Urząd do Spraw Wyznań uważa za stosowne przypomnieć Episkopatowi Polskiemu pismem z dn. 23 X 1950 r. o jego podstawowym zobowiązaniu

którego niewykonaniem Episkopat narusza umowę w p. 3.

Tyle mówią fakty. My, nauczyciele, jesteśmy tą sprawą specjalnie zainteresowani. Około 20 proc. kolegów pracuje na Ziemiach Zachodnich w szkołach, na wszelkiego rodzaju kursach, likwiduje analizabetyzm, prowadzi akcję kulturalno-oświatową. Stwierdzamy z całym zadowoleniem, iż Rząd Polski Ludowej dzięki swej konsekwentnej polityce wewnętrznej i zagranicznej ustabilizował stosunki na Ziemiach Zachodnich. Każdy pracujący tam człowiek ma pewność, iż pracuje i produkuje na własnej po wieczne czasy ziemi, Stan niepewności stwarzają tylko władze kościelne, stwarzają go wbrew polskiej racji stanu.

Musimy również zasygnalizować, iż patriotyczny odłam kleru szczególnie wlkariuzie i proboszczowie uważają wykrętnie stanowisko Episkopatu za niedopuszczalne, domagają się petyfikacji stosunków kościelnych na tej ziemi.

My, nauczyciele polscy, odpowiadając na tysiące pytań naszym uczniom i stu-

chaczom, dlaczego polska hierarchia kościelna stan ten toleruje — kierować się musimy tylko prawdą. A prawdą jest, iż wyższa hierarchia kościelna jak dotąd nie uznaje naszej polskiej i ludowej Racji Stanu, że w tej, tak żywotnej dla nas sprawie, postępuje obłudnie i wykrętnie. My, nauczyciele polscy, łączymy się z całym społeczeństwem zarówno Ziemi Zachodnich, jak i całego kraju, w słusznym żądaniu stabilizacji władz kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

Skończyły się w Polsce bezpowrotnie czasy, kiedy obok prawowitej władzy państwowej działał by mógł jakakolwiek mała, dlatego wraz z całym Narodem, Jego Rządem Ludowym domagamy się zlikwidowania tego stanu rzeczy. Domagamy się stałych dieceji i stałych ordynariatów biskupich na Ziemiach Zachodnich. Żądamy kategorycznie, by Episkopat Polski kierował się wyłącznie polską i tylko polską Racją Stanu.

E. KUROCZKO

Młodzież poznaje w szkolnych kołach TPP-R życie i pracę ludzi radzieckich

Młodzież zrzeszona w szkolnych kołach przyjaciół ZSRR, wkłada wiele wysiłku, wiele oddania w sprawę pogłębienia wiedzy o ZSRR, pogłębienia serdecznych uczuć do ludzi radzieckich.

Koło TPP-R przy liceum ogrodniczym w Toruniu założyło kółko literackie, którego członkowie systematycznie zapoznają się z literaturą rosyjską i radziecką oraz kulturą narodów ZSRR. Zawieszono amatorskie koło dramatyczne, którego członkowie przygotowują „Cyganów” Puszkina w języku rosyjskim.

W Pruchnej uczniowie miejscowej szkoły podstawowej na zebraniu koła TPP-R zapoznali obecnych z życiorysem Włodzimierza Majakowskiego. Młodzież wygłosiła szereg referatów o Majakowskim, a więc „Majakowski jako poeta”, „Majakowski w Polsce”, „Jak Związek Radziecki uczył Majakowskiego”, „Znaczenie Majakowskiego w literaturze” itp. Uczniowie recytowali też wyjątki z poematu Majakowskiego „Dobrze”, oraz „Włodzimierz Ilijcz Lenin”.

Świetlica koła TPP-R przy liceum krawieckim łącznie z uczniami liceum przemysłu górniczego organizowała występy artystyczne dla chorych w szpitalu miejskim we Wrocławiu. Repertuar uwzględniał szeroko utwory poetów radzieckich, pieśni i tańce radzieckie.

Koło TPP-R przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Spółdzielczym w Opolu rozwija nie tylko szeroką działalność kulturalno - oświatową na terenie swej szkoły, ale organizuje imprezy świetlicowe o tematyce radzieckiej — na terenie powiatu opolskiego. Szczególną troską otacza młodzież groby poległych żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy oddali życie za wolność naszej ojczyzny.

W woj. opolskim jest wiele dobrze i ofiarnie pracujących kół. Na szczególne wyróżnienie zasługują koła TPP-R przy gimnazjum przemysłowo-cementowym, przy liceum wychowawczym przedszkoli i Państwowych Zakładach Kształcenia Handlowego.

W liceum handlowym w Inowrocławiu po referacie opiekuna koła TPP-R mgr. Wróblewskiego na temat „Lenin i Stalin w nauce i szkolnictwie” — młodzież uchwalia, że każ-

da klasa napisze list i zredaguje gazetkę ścienną, które zostaną wysłane do bratniej młodzieży jednej ze szkół ZSRR.

Na zebraniu koła TPP-R przy liceum rolniczym w Oleśnie uczeń Kubica wystąpił z samokrytyczną oceną dotychczasowej działalności koła. — Młodzież postanowiła zaprenumerować czasopisma radzieckie, utworzyć zespół artystyczny i organizować wieczory świetlicowe, poświęcone tematyce radzieckiej. Obecny na zebraniu dyrektor Liceum, dr inż. Paciorkowski uzgodnił z zebranymi, że czasopisma radzieckie zostaną zaprenumerowane również dla świetlicy szkolnej, aby umożliwić korzystanie z nich całej młodzieży.

W Gdańsku — Oruni miejscowa młodzież szkolna interesuje się szczególnie żywo życiem pionierów i komsomolców.

„Komsomol przoduje i wychowuje nie tylko młodzież radziecką — stwierdzają członkowie koła TPP-R (liczy ono 232 osoby). — Na przykładzie pracy Komsomolu cała postępową młodzież świata uczy się, jak brać udział w pracy dla własnej ojczyzny, jak walczyć o szerszą przyszłość ludzi pracy, o pokój. To też nasze referaty, gazetki szkolne, wieczory świetlicowe — mają za główny temat komsomolców”.

Ciekawe rezultaty dał zorganizowany przez kuratorium okr. szk. łódzkiego i dyr. okręgową, konkurs dla młodzieży szkół średnich i podstawowych z Łodzi oraz woj. łódzkiego i kieleckiego — na wypracowanie lub rysunek na temat filmów radzieckich, oglądanych przez młodzież. Wzięło w tym konkursie udział wielu członków szkolnych kół TPP-R, pierwszą zaś nagrodę zdobył 16-letni uczeń Pierwszego Państw. gimn. i liceum w Łodzi, Jan Okopień. Wypracowanie jego nosiło tytuł: „Film radziecki jako szczyt wartości ideał społecznych”.

Na filmach radzieckich, na literaturze radzieckiej, na doświadczeniach i osiągnięciach radzieckich ludzi pracy uczyć się młodzież polska, jak twórcza, pokojową pracą budować podstawy socjalizmu. Dlatego tak gwałtownie się ona do szkolnych kół przyjaciół ZSRR.

(Bgr.)

W wykonanie rozległych zadań, wchodzących w zakres Narodowego Spisu Powszechnego, który odbędzie się w dn. 3 grudnia br., wymaga włączenia do prac spisowych szerokiego aktywnego społeczeństwa — liczba bowiem samych tylko komisarzy spisowych wyniesie 120 tysięcy osób.

W związku z tym ministrowie: Oświaty, Rolnictwa i RR, Nauki i Szkół Wyższych oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego wydali specjalne zarządzenia, polecające pracownikom administracji szkolnej, nauczycielstwu oraz młodzieży akademickiej i szkolnej powyżej lat 16-ty wzięcie jak najszerszego udziału w pracach przygotowawczych do spisu oraz w samym spisie.

Przy spisach powszechnych nauczycielstwo daje zawsze wielki wkład w prace przygotowawcze, jak popularyzacja spisu, werbunek komisarzy spisowych, szkolenie komisarzy i in. Spis powszechny w 1946 r. został w znacznej mierze przeprowadzony dzięki pracy nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Szeroki udział nauczycieli i młodzieży w Narodowym Spisie Powszechnym

Nauczyciele i pracownicy administracji szkolnej a także odpowiednio przeszkolona i uświadomiona politycznie młodzież powyżej lat 16 weźmie obecnie udział w kontroli wykonywanych już wykazów nieruchomości i gospodarstw rolnych, w podziale terenu na obwoody spisowe, w werbunku i szkoleniu komisarzy spisowych oraz w akcji propagandowej, przede wszystkim na terenie szkół.

Ponadto przewiduje się masowy udział nauczycieli i starszej młodzieży szkolnej oraz młodzieży akademickiej w czynnościach samego spisywania, w charakterze obwodowych komisarzy spisowych. Praca ta będzie premiowana w wysokości zależnej od liczby spisanych obiektów. Specjalnie wyróżniającym się komisarzom spisowym przyznane będą dodatkowe nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

Pracownicy administracji szkolnej, nauczyciele i młodzież szkolna biorąc udział w przeprowadzaniu spisu będą zwolnieni od swych normalnych zajęć.

Wydaje się, że w tym celu należy przede wszystkim zintensyfikować i uszczelniać pracę nauczycielską i młodzieżową w zakresie propagandy i wykształcenia młodzieży. W tym celu należy przede wszystkim zintensyfikować i uszczelniać pracę nauczycielską i młodzieżową w zakresie propagandy i wykształcenia młodzieży. W tym celu należy przede wszystkim zintensyfikować i uszczelniać pracę nauczycielską i młodzieżową w zakresie propagandy i wykształcenia młodzieży.

W tym celu należy przede wszystkim zintensyfikować i uszczelniać pracę nauczycielską i młodzieżową w zakresie propagandy i wykształcenia młodzieży. W tym celu należy przede wszystkim zintensyfikować i uszczelniać pracę nauczycielską i młodzieżową w zakresie propagandy i wykształcenia młodzieży.

Podręczniki trzeba oszczędzać, bo będą potrzebne w przyszłym roku szkolnym

Da zaspokojenia potrzeb wszystkich szkół w Polsce w dziedzinie przedmiotów ogólnokształcących wyprodukujemy w bieżącym roku — do połowy października — ponad 25 milionów nowych lub nowowydanych podręczników i materiałów pomocniczych oraz zastępczych, wypełniając w ten sposób na dwa i pół miesiąca przed terminem zamierzony plan roczny. Na skutek sygnałów z terenu podjęto dodatkowy plan dodatkowy w wysokości ponad 5 milionów podręczników, co pozwoli zaopatrzyć wszelkie szkoły we wszystkie prawie podręczniki. W ten sposób osiągnięto łącznie ponad 30 milionów nakładów podręczników (tylko dla przedmiotów ogólnokształcących), co oznacza sześciokrotny wzrost w stosunku do całej produkcji podręczników w r. 1938.

Perspektywy na rok szkolny 1951/52 rysują się również w cyfrach olbrzymich. Mimo, że około 2/3 używanych w bieżącym roku podręczników przejdzie na rok następny bądź bez zmian, bądź z niewielkimi zmianami — łączny plan produkcyjny w zakresie podręczników dla przedmiotów ogólnokształcących wyniesie znowu około 30 milionów książek. To są znowu tysiące ton papieru, znowu są gwoździe szeregu drukarń i introligatorni na szereg miesięcy, znowu olbrzymi aparat dystrybucyjny i transportu, zajęty na długi czas rozprowadzaniem książek.

Czy istnieje możliwość poważniejszego zmniejszenia tego planu produkcyjnego i ograniczenia ogromu prac bez szkody dla szkół? Istnieje taka możliwość i nie jest wcale trudna do zrealizowania.

Pierwszym zadaniem podstawowym jest przedłużenie czasu korzystania z podręcznika przez młodzież drogą racjonalnego oszczędzania książki. Należy tak oddziaływać wychowawczo na młodzież, by ta — idąc za przykładem klasy robotniczej, dążącej do maksymalnego oszczędności w użytkowaniu surowców czy maszyn — nauczyła się również oszczędnie korzystać z książki. Ta droga można by uzyskać oszczędność dochodzącą do 70 proc. przedłużając możliwość korzystania z książki z jednego roku do trzech lat. Wtedy każdoroczny nakład książki można by

zmniejszyć do połowy, a nawet jednej trzeciej pełnego nasycenia. Ta drogą osiągniemy oszczędność papieru, maszyn, czasu. Młodzież nauczy się przy tym szacunku dla książki. Organizację młodzieżową (ZMP, ZHP) na pewno objęłyby w tej akcji przewodnictwo, stawiając członkom swoim zadania w tej dziedzinie, propagując oszczędzanie książek, organizując konkursy i współzawodnictwo.

Drugą formą oszczędzania książki i racjonalnego zaopatrzenia młodzieży w podręczniki może być organizacja tzw. „Komisów Szkolnych”.

Jedną z organizacji młodzieżowych lub specjalnie do tego celu powołana komórka organizuje w szkole wymianę podręczników wśród młodzieży. Uczniowie np. klasy IV, którzy uzyskali promocję do kl. V, oddają na koniec roku wszystkie swoje podręczniki do „Komisów Szkolnych” i za to otrzymują na początku następnego roku szkolnego komplety podręczników do klasy V. Książki zwrócone do Komisów zostają oczyszczone i oprawione (pole do działania dla herceństwa czy ZMP). Zdeaktualizowane podręczniki zostają wyłączone, zakupuje się na to miejsce potrzebną ilość nowych książek i z początkiem roku szkolnego wszyscy uczniowie otrzymują komplety podręczników do nauki. Na konieczne koszty uczniowie otrzymują komplety podręczników do nauki. Na konieczne koszty uczniowie otrzymują komplety podręczników do nauki.

Wydaje mi się, że udałoby się obniżyć następną nakład podręczników — dopuszczanych bez zmian zasadniczych na następny rok szkolny — ok. 80 proc. w stosunku do planowanych na rok 1951/52 czyli około 20 milionów sztuk. Propaganda i organizacja obu form oszczędzania podręcznika powinna się rozpocząć w szkołach już dziś, by wyniki można było sprawdzić z początkiem następnego roku szkolnego.

M. P.

Wydaje mi się, że udałoby się obniżyć następną nakład podręczników — dopuszczanych bez zmian zasadniczych na następny rok szkolny — ok. 80 proc. w stosunku do planowanych na rok 1951/52 czyli około 20 milionów sztuk. Propaganda i organizacja obu form oszczędzania podręcznika powinna się rozpocząć w szkołach już dziś, by wyniki można było sprawdzić z początkiem następnego roku szkolnego.

Nauczyciele szkół zawodowych obradują

Konferencja szczecińska miała charakter roboczy

Konferencja nauczycieli szkół zawodowych woj. szczecińskiego odbyła się pod hasłem: „Szkoly zawodowe — kuznia kadru Planu 6-letniego”.

Referat nt. „Plan 6-letni” wygłosił ob. Pluciński. Niedłogiemiem tego referatu był brak wykresów.

Drugi referat pt. „Zadania szkolnictwa w roku szkolnym 1950/51” wygłosił ob. Lemanowiczowa. Referat jej był zbyt ogólnikowy, autorka za mało podała przykładów z życia szkół szczecińskich. Referentka miała przygotowane tablice, obrazujące rozwój szkolnictwa zawodowego na terenie m. Szczecina, ale poprzestąpiła na ich zawieszeniu.

Nauczyciele, zabierający głos w dyskusji mówili o sprawach, które ich najbardziej interesują, o sprawach, które dla nich są najważniejszymi. Ob. Jan Szmarra mówił o pracy ZMP w szkole, podkreślając, że do realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego na terenie szkoły należy wciągnąć samą młodzież. Dyskutujący nauczyciele nie zawsze rozumieli znaczenie ZMP w szkole. Niejasności w tym względzie przedstawiła Zarządu Wojewódzkiego ZMP, kol. Szponara.

Nauczyciele mówili o wartości nauczania matematyki, dając wskazówki, w jaki sposób należy upolitycznić ten przedmiot (kol. Gniazda). Kol. Nieruchowski mówił o szkołach dla pracujących, w których często znajduje się element przydatkowy, źle dobrany. Np. w Szczecinie w Technikum usług portowych dla pracujących najmniej procent stanowią pracownicy portu lub przedsiębiorstw z portem związanych, większość są to ludzie nie mający nic wspólnego z portem i portem.

W drugim dniu konferencji dyskusje w sekcjach toczyły się wokół zagadnień związanych z praktycznym życiem szkolnym. Trzy były główne tematy, nad którymi dyskutowano: a) zagadnienie ściślejszego powiązania szkoły z zakładem pracy; wysuwano wnioski w sprawie organizowania narad wytwórczych w szkołach, w których brałby udział przedstawiciele zakładów pracy; mówiono o udziale nauczycielstwa i młodzieży w naradach produkcyjnych w zakładach pracy, b) zagadnienie podniesienia poziomu i wyników nauczania; przy korzystaniu z fachowej literatury radzieckiej i polskiej, tworzenie sekcji przedmiotowych przy ośrodkach dydaktycznych, szkolenie ideologiczne, c) zagadnienie pracy ZMP.

W tym samym dniu, gdy obradowało nauczycielstwo szkół szczecińskich, nauce w 12 szkołach zawodowych prowadzących młodzież. Ani jedna godzina nauki nie została zmarnowana. Ten czyn młodzieży szkół szczecińskich zachęca i pobudza nauczycieli do jeszcze ofiarniejszej pracy nad tą młodzieżą.

W Stargardzie Konferencję powitali robotnicy Wielkiego Miyna. Pomorskich Zakładów Pluszowych, PKP, Samopomocy Chlopskiej, przedstawiciele komitetów rodzicielskich.

W prezydium obok przedstawicieli partii i nauczycielstwa zasiadli przewodnicy pracy starogardzkich zakładów przemysłowych. I tu w ożywionej dyskusji nauczyciele mówili o pracy ZMP, o wynikach nauczania — i o tym, że szkoły podstawowe jeszcze w niedostatecznym stopniu przygotowują młodzież do nauki w szkołach zawodowych — głównie jeśli chodzi o matematykę. Dużo miejsca poświęcono sprawie szkolenia ideologicznego nauczycieli i sprawie urzędowania warsztatów.

Dwudniowe konferencje nauczycieli szkół zawodowych wniosły wiele cennego materiału, z którego korzystać będą w swej pracy nauczyciele i władze szkolne. Spotkanie nauczycieli wszystkich szkół, ożywiona dyskusja, wysuwane wnioski — wszystko to razem stać się powinno materiałem, z którego korzystać będziemy przez cały czas naszej pracy szkolnej.

Nie wszystko jeszcze w tegorocznych konferencjach odpowiadało wymaganiom; wystąpienia były za mało upolitycznione, brakło zupełnie krytyki i samokrytyki, mówiono ogólnikowo, deklaracyjnie — pomimo to konferencje tegoroczne są świadectwem przełomu dokonywanego się wśród nauczycielstwa szkół zawodowych.

Spokojnie nauczycieli wszystkich szkół, ożywiona dyskusja, wysuwane wnioski — wszystko to razem stać się powinno materiałem, z którego korzystać będziemy przez cały czas naszej pracy szkolnej.

Nie wszystko jeszcze w tegorocznych konferencjach odpowiadało wymaganiom; wystąpienia były za mało upolitycznione, brakło zupełnie krytyki i samokrytyki, mówiono ogólnikowo, deklaracyjnie — pomimo to konferencje tegoroczne są świadectwem przełomu dokonywanego się wśród nauczycielstwa szkół zawodowych.

CUSZ i organizacje związkowe, DOSZ-e powinny głęboko przeanalizować materiały konferencji, powinny przemysleć wnioski wysuwane przez nauczycielstwo, a tematy, jakie były poruszane na konferencji, należy jeszcze niejednokrotnie omówić na łamach prasy nauczycielskiej.

CZEŚLAW NOWACKI
Szczecin

Na konferencji we Wrocławiu omówiono metody socjalistycznego wychowania młodzieży

W dniach 21 i 22.X br. w obszernej sali połączonych gmachów PDT we Wrocławiu obradowało nauczycielstwo szkół zawodowych miasta Wrocławia (głównie kierownicy ekonomicznego) oraz — publicznych średnich szkół zawodowych z Miłicza, Obornik, Sycowa, Trzebnicy, Wólki, Strzelna Góry Śl., Żmigrodu, Okawy, Twardziej Góry. W konferencji tej uczestniczyli również nauczycielstwo szkoły poligraficznej technikum młynarskiego z Wrocławia oraz szkoły przemysłowej przy Chemicznej Fabryce „Rokita” w Brzegu Dolnym.

Obradami kierowała kol. Oleksiak, dyrektor szkoły hand.-adm. we Wrocławiu.

Referat na temat Planu 6-letniego dobrze opracowany i ujęty w żywą formę wygłosił kol. A. Jakusko.

Referat o zadaniach szkolnictwa zawodowego na 1950/51 r. szk., ilustrowany przykładami z życia szkół, miał kol. Kopopka.

Zarówno referaty i obszerna dyskusja na plenum pierwszego dnia jak i praca

wydajność pracy, włączenie do programu nauczania osiągnięć i doświadczeń przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów — stała się sprawami, którymi zaczynają żyć nasze szkoły.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono trudnościom, z którymi szkoły nasze borykają się w terenie. Ale pomimo to stwierdzono, jakie osiągnięcia mamy na odcinku zaopatrzenia szkół w urządzenia, pomoce naukowe i warsztaty, i jak wiele znanych i nieznanych i zapobiegliwość dyrektorów szkół. Charakterystycznym fragmentem dyskusji były wypowiedzi w sprawie drukarni — warsztatu szkolnego dla szkół poligraficznej we Wrocławiu (przez kilka lat szkoła pracowała bez warsztatu i dopiero teraz ma otrzymać).

Dosyć powszechnym było stwierdzenie zupełnej prawie nieżywności szkolnych komitetów opiekuńczych, natomiast coraz to większą aktywność komitetów rodzicielskich.

Przedstawiciel Woj. Zarządu ZMP kol. Lica, omawiając prace szkółnych kół ZMP, zwrócił uwagę na to, że boje woje zadania, które sobie stawia organizacja młodzieżowa, to walka o osiągnięcia z wszystkich przedmiotów nauczania przy najmniej stopni dostatecznych, jako „minimum produkcji szkolnej”.

W dyskusji poruszono również sprawę, nad którą nie można przejść do porządku dziennego. Jest nią opuszczanie lekcji przez „nauczycieli dochodzących”. Jedną z koleżanek słusznie zauważyła, że trzeba, aby kierownicy zakładów pracy i sami nauczyciele wiedzieli o tym, że opuszczanie lekcji bez uprzedzenia — to czekanie i strata czasu dla 40 i więcej uczniów.

Z przemówienia kol. Popiela, dyr. DOSZ Wrocławskiego dowiedzieliśmy się, że dużo pozostało do zyczenia sprawa wyboru przez młodzież szkół zawodowych, za dużo ciągle kandydatów do szkół adm. — handl. a za mało do technicznych — to jedna sprawa, a druga, wymagająca wzmożenia wysiłków — to kierowanie dzwonek na wszystkich kierunkach szkolenia zawodowego. W tym celu już teraz z młodzieżą klas VII szkoły podstawowej będą nawiązywane kontakty drogą pogadanki, wycieczek itd.

Kol. Cecylia Rogowiec, młoda nauczycielka zawodu, mówiła o trudnościach w swej pracy i o tym, jak należałoby pomagać młodym siom nauczycielskim. Szczególnie trudności mają ci, którzy uzyskali przygotowanie do pracy zremislingowej, oparte o stare metody. Wielką pomoc w zdobywaniu nowych metod stanowi zorganizowany we Wrocławiu kurs, którego celem jest zapoznanie słuchaczy z nowoczesną techniką, jak również dobrze zorganizowane narady wytwórcze w szkole, narady branżowe, upowszechnienie doświadczeń i nowych zdobyczy oraz stałe doskonalenie nauczycielskiej zawodu.

Dyskusja potwierdziła, jak bardzo potrzebna jest masowa akcja samokształcenia ideologicznego prowadzona przez ZOP. Nauczycielstwo widzi coraz jaśniejszy potrzebę oparcia całej pracy szkolnej na naukowych, mądrzejszych i jędnym podstawiach. „Młodzież nasza jest bardzo dobra, trzeba z nią pracować w oparciu o założenia pedagogiczne Makarenki i Kairowa” — mówiła jedna z koleżanek.

Spośród przedstawicieli życia gospodarczego w konferencji brał najczynniejszy udział inż. Grabowski — przedstawiciel „Pafawagu”. W swoim przemówieniu zwrócił uwagę na to, czego przemysł oczekuje od szkoły zawodowej. Absolwenci szkół zawodowych, wchodzący do produkcji, (pomimo niełego przygotowania teoretycznego) często wykazują duże braki na odcinku dyscypliny pracy. Zgad na tej młodzieży wpływ nauczycieli — rufinarzy, nierozbudzony zapale do racjonalizatorstwa i nowatorstwa, brak uświadomienia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Drugiego dnia prace toczyły się w sekcjach: handlowo - administracyjnej, przemysłu odzieżowego i elektryczno-mechanicznej.

W pracach sekcji omawiano zagadnienia praktyczno - szkolne, branżowe i przedmiotowe, szeroko nasświetlano braki i niedociągnięcia oraz rolę i znaczenie ZOP — jako jednego z podstawowych czynników w walce o socjalistyczną szkołę zawodową.

ES-KA

Radziecka szkoła jako czynnik organizujący wychowanie w rodzinie

W numerze „Ucznielskiej Gazety” ukazały się dwa artykuły zbiorowe na temat zadań szkoły jako czynnika organizującego wychowanie w rodzinie; w artykułach tych zabrano głos 20 nauczycieli z rozmaitych krajów ZSRR. Zamieszczamy poniżej kilka najbardziej charakterystycznych wypowiedzi.

Regulamin uczniowski podstawą pracy wychowawczej

K. A. Archipowa, nauczycielka średniej szkoły w Irkutku, opowiada: Alosza gburowato odzywał się do nauczycieli, a upomniany wrzaskał:

— Ja nie nie zrobiłem! I nie ma co na mnie krzyczeć!

Nauczyciele zgodnie orzekli: — Alosza zdolny chłopiec, ale gbur.

Zaczęłam dochodzić, jaka może być przyczyna owej gburowatości i zaprowadziłam do domu Aloszy. Matka nie skarzyła się na niego.

Postanowiłam jednak na zebraniu rodzicielskim z udziałem dzieci omówić 17 punkt regulaminu uczniowskiego, który zaleca stosować i słuchać rodziców, pomagać im i opiekować się młodszym rodzeństwem.

Uczniowie przygotowywali na to zebranie recytacje i wiersze Isakowskiego — „Radzieckiej kobiecie”, wyjątek z „Młodej Gwardii” Fiediejewa — „Wspomnienie Olega o matce” i inne. Alosza został ze mną po lekcjach, aby przerobić swoją część, ale dziwnie mu to nie szło, był zdenerwowany, nie mógł czytać...

— Co ci dolega, Alosza? — zapytałam. Chłopiec zwierzył się, że między nim i matką są bardzo przykre stosunki, że matka bije go często, że nie chce mu się wracać do domu...

Na zebraniu, po udanych występach uczniowskich, rodzice żywo opowiadali o stosunkach dzieci do nich i to pozytywnie. Matka Aloszy milczała, a gdy po zebraniu została sam na sam ze mną, z płaczem wyznała, iż czuje się w sprawach wychowania syna bardzo osamotniona i że wstyd jej było przyznać się poprzednio do tego, jak błędnie było jej „wychowawcze” postępowanie...

— Stosunki między mną a synem nie są dobre. Ojca nie ma — zginął na fron-

„Bywają rodziny dobre, a bywają i złe. Opierać się na przekonaniu, że rodzina wychowuje dobrze, nie można. Nie wolno też twierdzić, że rodzinnie wolno wychowywać tak, jak sama chce. Wychowanie w rodzinie musimy organizować, a czynnikiem organizującym winna być szkoła, jako reprezentantka wychowania państwowego. Szkoła winna kierować rodziną”.

A. MAKARENKO

oje. Odosmy się do siebie jak obcy... Jak to można teraz naprawić?..

Trudno mi było od razu odpowiedzieć. Na lekcji chłopcy opowiadali o swoich najbliższych. Alosza rozmyślał o czymś i nie nie mówił. Ja też nie zagadnąłam go.

Alosza lubił pracę w kółku literackim i zawsze chętnie wykonywał moje polecenia. Dałam mu książkę E. Koszewoja „Powieść o synu” i prosiłam, aby ją głośno przeczytał matce. Matce Aloszy posłałam Makarenkę.

Gdy po pewnym czasie zabrałam wieczorem do mieszkania Aloszy, zobaczyłam taką scenę: matka siedziała pochylona nad haftem, a Alosza przysunął głowę do jej ramienia, czytał głośno „Szkolę” Gajdara. Nie był to już ten sam „wilczek”. Matka i syn byli teraz dobrymi przyjaciółmi.

Czy nasza szkoła jest czynnikiem organizującym wychowanie w rodzinie? Niewątpliwie wielu nauczycieli dociera do domu rodzinnego ucznia i ma pewien wpływ na wychowanie w rodzinie. Rodzice też często zwracają się do nauczyciela o radę w sprawach wychowawczych. Czy jest to jednak zorganizowane na szeroką skalę, czy hasło oddziaływania szkoły na kierunek wychowania dziecka w rodzinie jest dostatecznie spopularyzowane? Nie. Przede wszystkim koła rodzicielskie uważają to za swoją najzupełniej prywatną sprawę. Często nawet wychowanie w domu przeczy oddziaływaniu szkoły.

Hasło: „Szkoła — czynnikiem organizującym wychowanie w rodzinie” winno być u nas nie tylko spopularyzowane, ale realizowane całkowicie, tak jak to się dzieje w szkole radzieckiej.

Stosunki w rodzinie można zmienić

Maria Gregoriewna zauważyła u Wasi dziwną zmianę. Stał się niechlujny, gburowaty, zaczął kłamać.

— Coś jest w domu nie w porządku — pomyślała nauczycielka i odwiedziła Wasię w domu.

Ojciec Wasi, ostatnio bardzo zajęty w służbie, przekazał całe wychowanie syna w ręce macochy. Ta zaczęła go traktować „cudzego chłopca”. Wasia, uczulony chłopak, po swojemu reagował na to.

Maria Gregoriewna długo rozmawiała z ojcem, zaprosiła go potem na zebranie rodzicielskie i zapytała wprost, jak zamierza pokierować dalszym wychowaniem syna. Przed całym zebraniem ojciec Wasi przyznał, iż czuje się winnym wobec syna i szkoły oraz stwierdził, że bardzo ciężko jest mu zbierać gorzkie owoce swojej dotychczasowej bez troski.

Już na następny dzień Wasia przyszedł do szkoły czysto i schludnie ubrany. Gdy odczuł zainteresowanie ojca i zmianę w matce, gdy przestał się czuć osamotniony, zmieniło się stopniowo jego postępowanie w szkole i w domu, stał się znowu miłym chłopcem i wzorowym uczniem.

Na zebraniu z okazji zakończenia roku szkolnego ojciec Wasi ze wzruszeniem ścisnął rękę Marii Gregoriewny i dziękował jej za okazaną pomoc.

Zainteresowaniami ucznia trzeba kierować

Wadik zapalał się łatwo i równie łatwo ostał.

Po powrocie z obozu pionierskiego pokazał mi swoje rysunki. Były bardzo udane. Poradziłem mu, aby obejrzał wystawę twórczości dziecięcej w „Domu Pioniera”. Wadik z miejsca zapisał się potem do „kółka rysowników”.

Ale na wystawie duże wrażenie wywarł na nim poruszający się model trolejbusa i Wadik zapisał się również do „kółka młodych techników”. W kilka dni

później Wadik należał już do „kółka muzycznego”, a niebawem też i do „kółka radioamatorów”.

Jedynie do nauki nie ciągnęło go i zaczął zbierać dwójki.

Nina Wasilijewna, nauczycielka Wadika, zabrała do jego domu. Wadik — sam jeden w domu — majstrował coś wśród wielkiego bałaganu. Nina Wasilijewna przyłączyła się do majsterki, doradziła to i owo, pogwarzyła swobodnie z chłopcem, zainteresowała się jego rysunkami, a po dobrej chwili powiedziała:

— Sprzątnij teraz naczynie ze stołu, poukładaj książki i narzędzia i przerobiemy matematykę. Nie chcesz chyba pozostać z dwójką na kwartał?

Nina Wasilijewna, zaglądając częściej do Wadika, rozumiała, że rodzice pozostawili go samemu sobie, że w domu brak jakiegokolwiek dyscypliny, jakiegokolwiek planu wychowawczego, a Wadik robił, co go w danej chwili najbardziej pociągało. Chłopcu nie ukazywało się wyraźnego celu na przyszłość i on, zapalczawa natura, rzucił się od kółka do kółka, a w nauce zanudował się.

Pod wpływem zainteresowania Niny Wasilijewny, Wadik poprawił się w nauce, przygotowywał się do jej odwiedzin, robił porządek w domu. Ona interesowała się jego majsterką i rysunkami. Te ostatnie były naprawdę bardzo ładne.

Rodzice zauważyli wkrótce zmianę u syna i sami zaczęli sprawdzać jego przygotowanie do lekcji. W kwartalcie ocenie Wadika nie było już ani jednej dwójki. Rysunki Wadika ożywiły ściany skromnego, ale teraz zawsze już schludnego mieszkania.

Wadik ma jasny cel — będzie malarzem.

Ważne dla b. członków, Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska”

Zarząd Główny ZNP przejął obowiązek i przystąpił do wypłaty udziałów b. członkom Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska”.

Wszyscy byli członkowie, którzy dotychczas nie zadoysponowali posiadanymi udziałami winni do dnia 31 marca 1951 r. napisać kartę pocztową do Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, ul. Smulkińskiego 6/8. Na karcie tej każdy b. członek winien podać:

- a) swoje nazwisko i imię (czytelnie)
- b) swój obecny adres pocztowy
- c) Nr rejestru w Spółdzielni
- d) czy jego udział zwrócić mu gołówną czy przekazać na Związkowy Fundusz Wód i Sierot?
- e) podpisać kartę i postawić datę.

Numer „rejestru w Spółdzielni” (punkt c) należy przepisać wyraźnie z otrzymanego zawiadomienia likwidatorów o Walnym Zgromadzeniu Członków z dnia 30 czerwca 1950 r. L. dz. 785/50.

Jeżeli, który z b. członków Spółdzielni do dnia 31 marca 1951 r. nie zadoysponuje swoim udziałem, to po tym terminie zostanie jego udział przekazany na Fundusz Wód i Sierot ZNP po zabitych przez hitlerowskie należące członkach Związku i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Es.

Upowszechniamy doświadczenia

Szkole w Owczarach pomaga komitet opiekuńczy

Kiedy w ub. roku powołano do życia szkolne komitety opiekuńcze, nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, na czym polegać będzie ich działalność i czy wytrzymają próbę życia. Dziś rzecz jasna — kiedy możemy już opierać się konkretnymi faktami, nawet nalogowy sceptycyzm muszę przyznać, że Szk. K. O. stały się pożyteczną i potrzebną instytucją.

Sprawa ta bliska jest zwłaszcza pedagogowi i niewątpliwie każdy nauczyciel cieszy się, widząc żywe zainteresowanie się nią wśród osób, które służbowo stoją poza zawodem nauczycielskim.

W czasie tegorocznej kuracji w Busku-Zdroju zetknąłem się z taką entuzjastką opieką nad szkołą. Z początku wydawało się, że w planie pracowniczego dnia Siostr-pielęgniarek, personelu wazowego sanatorium ZUS-u, kierowanego przez wytrawnego fachowca i pierwszorzędny organizatora dr Jana Anyszka — nie może być miejsca na jakakolwiek akcję społeczną, wykraczającą poza granice sanatorium. Tymczasem Busko - Zdrój również w tej dziedzinie produkuje.

W ub. roku jeden z kuracjuszy pedagog — informuje mnie wspomnianą entuzjastką, S. Zofia Krajewska, przewodnicząca Ligi Kobiet Pracownic Szkoły Zdrowia w Busku-Zdroju — podsunął mi myśl zaopiekowania się jakąś szkołą w sąsiedztwie. Myśl ta padła na podatny grunt i Koło Ligi Kobiet przyjęło na siebie obowiązki Szkolnego Komitetu Opiekuńczego w 4-oddziałowej szkole w Owczarach koło Buska. We wrześniu 49 r. dla nawiązania kontaktu pojechała do Owczar delegacja w osobach S. przełożonej Haliny Rucińskiej, S. Marii Paulo i Insp. Cwiakalskiego — inaugurując tym samym systematyczne,

comiesięczne odwiedziny dzieci owczarskich, zawsze hojnie obdarowywanych słodyczkami i ciastkami.

Nasza opieka — dodaje S. Zofia — nie jest jednak wyłącznie „cukierkowata”. Mamy przecież w stosunku do naszej szkoły poważniejsze zamiary. W tej akcji Ligi Kobiet w Busku-Zdroju pomaga cały personel sanatorium i dlatego też dokonano już wiele. Siostry-pielęgniarki zainteresowały się stanem zdrowia dzieci szkolnych, ułatwiały im fachową pomoc lekarską, przeprowadzały uświadamiającą pogadanki na tematy z higieny osobistej, zaopatrując dzieci w mydło i szczyteczki do zębów, przyczyniły się do skompletowania odzieży dla najuboższych, pośredniczyły przy zakupie książek i podręczników, zadbały o zeszyty i ołówki itp., organizowały występy artystyczne, przygotowały na uroczystość zakończenia roku szkolnego nagrody w postaci książek dla najlepszych uczniów, doręczając wszystkim bez wyjątku „słodkie paczki”.

Z jakich źródeł — zapytuje z kole — czerpał Szkolny Komitet Opiekuńczy fundusze na rzecz pomocy młodzieży szkolnej w Owczarach? S. Zofia podsuwa mi książkę kasową z dowodami i podkreśla z naciskiem, że do gromadzenia funduszy przyczyniły się nie tylko członkowie Koła L. K. ale wszyscy związani w ten czy inny sposób z sanatorium, a więc zarówno lekarze, siostry, administrator insp. Cwiakalski, świetliczanka Zofia Walczak i Kazimiera Wójcik, cały zgrany zespół pracowników, jak również kuracjusze. Pieniądże płynęły z zabawy karnawałowej, z bufetu — z okazji miesięcznych wieczorków turnusowych, z darów kuracjuszy itp. Suma rozchodowana przez Szkolny Komitet Opiekuńczy na cele opieki szkolnej w

roku 1949/50 wynosi 50 tys. Jest to kwota pokazała zważywszy ograniczone możliwości finansowe Koła L. K., które — jak miś zapewniła na zakończenie naszej rozmowy energiczna i przejęta swą misją przewodnicząca S. Zofia Krajewska — zamierza w bieżącym roku zmoczyć swą działalność opiekuńczą. Organizacji, której S. Zofia przewodzi, należy się pełne uznanie, a szkole w Owczarach można powinszować tak aktywnego Szkolnego Komitetu Opiekuńczego.

Es.

Z frontu walki z analfabetyzmem

Zakończony ostatnio „Tydzień Walki z Analfabetyzmem” zmobilizował szerokie rzesze społeczeństwa całego kraju do dalszego, jeszcze wydatniejszego wysiłku w celu całkowitego zlikwidowania analfabetyzmu — smutnej spuścizny starego ustroju.

Poszczególne województwa podsumowały obecnie wyniki „Tygodnia”, podczas którego powstało wiele nowych kursów nauki czytania i pisania, a frekwencja na istniejących już uprzednio kursach znacznie się zwiększyła. Wiele instytucji i organizacji masowych podjęło zobowiązania przedterminowe zakończenia akcji zupełnej likwidacji analfabetyzmu na swym terenie.

W Łodzi w ciągu minionego „Tygodnia” powstało 14 nowych kursów początkowej nauki czytania i pisania. Organizacje społeczne na terenie Sieradza i pow. sieradzkiego zobowiązały

się zlikwidować analfabetyzmu na terenie swego powiatu do dnia 1 maja 1951 r. Na Pomorzu poważnymi osiągnięciami w walce z analfabetyzmem wyróżniają się powiatowe komisje w Ryplinie i Świecie. Na terenie tych powiatów frekwencja na kursach wynosi 90-100 proc. uczestników. Dwie gminy w pow. świeckim, Świątkowo i Osie, zobowiązały się — dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina — zlikwidować analfabetyzmu do dnia 21 grudnia br., pozostałe gminy — do 1 maja 1951 r.

Na te poważnych osiągnięć całego woj. pomorskiego w dziedzinie walki z analfabetyzmem zarysuje się za niedługo powiatów aleksandrowskiego, lipnowskiego i bydgoskiego, gdzie komisje społeczne nie przejawiały większej aktywności, czego smutnym wynikiem jest stosunkowo niska frekwencja na kursach.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

300 MILIONÓW pudów zboża — to blisko pięć milionów ton. Pięć milionów ton zboża — to roczne wyżywienie blisko 20 milionów ludzi. O tyle więcej niż w latach przedwojennych produkuje Związek Radziecki w roku bieżącym. Tak wygląda jeden ze wskaźników potężnego wzrostu gospodarki państwa socjalistycznego, budującego komunistyczne społeczeństwo.

GŁOS MOSKWI

TO NIE jest wskaźnik jedyny. Każda z cyfr, zawartych w referacie marszałka Bułganina, wygłoszonym w Moskwie w przededniu 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — to bilans osiągniętych wyników i perspektywa przyszłych sukcesów. Optymizmom napawa cały obóz pokoju fakt, że w twierdzy tego obozu, w Związku Radzieckim już zrealizowane zostały podstawowe założenia powojennej pięcioletki, że produkcja przemysłowa ZSRR jest dzisiaj o 70 proc. wyższa niż przed wojną, pomimo straszliwych zniszczeń, jakim w czasie hitlerowskiej inwazji uległ prawie cały przemysł europejskiej części Kraju Rad. Nadzieje w sercach milionów, cierpiących pod jarzmem kapitalizmu i imperializmu budzi wiadomość, że stale podnosi się poziom życia ludzi radzieckich, że rosną dziesiątki tysięcy nowych budynków mieszkalnych, że powstają gigantyczne elektrownie i kanały, które zmienią pustynie w żywe pola. I tak głos z Moskwy, w rocznicę Wielkiej Rewolucji, która rozpoczęła nową erę w dziejach ludzkości — tchnął optymizmem i wiarą w postęp człowieka, postęp, przed którym nieznane dotychczas horyzonty otwiera socjalizm.

A zarazem głos z Moskwy niósł ostrzeżenie dla tych, którzy chcą zbagatelizować pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego i wplątać świat w nową wojnę. Bronią pokój — Związek Radziecki broni zarazem wspaniałych dotychczasowych osiągnięć i możliwości dalszego rozwoju Kraju Socjalizmu. Bronią pokój — ZSRR broni zarazem interesów wszystkich ludzi pracy na świecie.

„GŁOS AMERYKI”

TO TEŻ nieprzeżyta jest przepaść między głosem z Moskwy, a „głosem Ameryki”. „Głos Ameryki” rozbrzmiewa nad miastami i wsiami Korei. Eskadry bombowców kontynuują zbrodnicze dzieło wprowadzenia „demokracji” amerykańskiej, czyli cmentarnego spokoju na półwyspie koreańskim. Uzupełniała to dzieło zniszczenia od strony dyplomatycznej delegacja USA na sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, torpedując wszelkie zmierzające do utrwalenia pokoju i forsujące wszelkie propozycje, zmierzające do rozszerzenia konfliktu wojennego.

Ale próby rozszerzenia konfliktu spotykają się z coraz mocniejszym oporem ze strony ludów. Naród koreański chwycił za broń jak jeden mąż w obronie ojczyzny. Kontratak wojsk ludowych odrzucił wroga z wielu zajętych miejscowości i zadął mu ciężkie straty. Pomimo ogromnej przewagi materialnej, pomimo rzuconia niemal wszystkich sił lądowych z obszaru Paacyfiku, wielkiej

floty i masy samolotów, pomimo wprzeżenia wojsk satelickich do walki przeciw ludowi Korei — nie udało się amerykańskiemu imperializmowi zabić ducha bojowego Koreańczyków. Po stronie bohaterów ludu Korei stanęli wszyscy uczciwi ludzie na świecie, wszyscy bojownicy pokoju. Po stronie napadniętych stanął wielki naród chiński, w imieniu którego partia polityczna i organizacje masowe ogłosiły oświadczenie stwierdzające, że biorą na siebie święty obowiązek przeciwdziałania się imperializmowi amerykańskiemu.

GŁOS LUDU TRIZONI

RÓWNIEM 1 w Europie narody nie chcą być mięsem armatnim magnatów z Wall-Street. Nawet w Trizoni, której imperialiści amerykańscy przeznaczają rolę głównej bazy wypadowej dla agresji w Europie — rośnie z dnia na dzień opór i walka przeciwko remlitaryzacji. Najlepszym dowodem tego był ostatni Kongres Pokoju w Berlinie, na którym blisko połowa z 1600 delegatów reprezentowała Niemcy Zachodnie. Byli tam ludzie różnych przekonań i różnych wyznań, robotnicy i duchowni, pisarze i gospodnie domowe, byli policjanci, którzy odmówili pójścia na służbę Amerykanom, jako najemni żołdacy i byli znani przywódcy ruchu robotniczego, jak Maks Reimann. Głosiłi swych delegatów przemawiają społeczeństwo zachodnio-niemieckie — nie chcemy wojny, a jeśli wyci, amerykańscy imperialiści, chociaż wzmieć pożar wojenny — to róbćie to bez nas.

PLEBISCYT LUDOWY

POD hasłem „bez nas” i pod jeszcze znacznie dalej idącymi hasłami czynnego sprzeciwu się polityce agresji — rośnie i krzepnie ruch pokoju na całym świecie. Ponad pół miliarda ludzi podpisało już apel sztokholmski. Ponad 500 milionów — to znaczy więcej niż połowa dorosłej ludności świata. A akcja trwa i każdy dzień w każdym kraju przynosi nowe tysiące i dziesiątki tysięcy podpisów.

Ludy świata walczą jednak nie tylko o zakaz broni atomowej. Ludy świata walczą przeciwko groźbie wojny w ogóle. Ludy świata popierają radziecką Deklarację Pokoju, domagając się ograniczenia zbrojeń i zawarcia paktu pięciu mocarstw dla zabezpieczenia pokoju. Ludy świata popierają inicjatywę Związku Radzieckiego zwolnienia konferencji czterech mocarstw dla dyskusji o sprawie demilitaryzacji Niemiec. I mogą imperialiści amerykańscy przy pomocy maszynki do głosowania, przy pomocy głosów delegatów nielicznej reprezentacji, odrzucić wnioski pokojowe na forum ONZ. Ale prawdziwy plebiscyt ludowy — za pokojem, przeciwko wojnie — już się odbył, a wyniki jego są opłakane z punktu widzenia nowojorskich fabrykantów armat.

Światowy ruch pokoju stał się największą siłą współczesnego świata. I nie ulega wątpliwości, że właśnie II Światowy Kongres Pokoju stanie się nie tylko podsumowaniem dotychczasowych jego osiągnięć, ale i potężnym bodźcem dla wzmożonej walki o pokój na świecie.

ZOFIA ARTYMOWSKA

NAUCZYCIEL MA GŁOS

Opieszałość spółdzielni hamuje dostarczenie podręczników dla szkół

Akcja podjęta przez Ministerstwo Oświaty, a mająca na celu równomierne zaopatrzenie szkół w podręczniki przynosi dużo korzyści — szczególnie szkołom wiejskim. Do zeszłego roku wsie oddalone najdalej od miasta powiatowego otrzymywały podręczniki dopiero na wiosnę, albo wcale nie otrzymywały. Cóż jednak pomoże piękna inicjatywa Ministerstwa Oświaty, kiedy zarząd naszej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Brusach i niektórzy jej pracownicy nie respektują zarządzenia władz i uważają, że spółdzielnia jest dla ich wygody, a nie dla ludzi pracy.

Przypatrzmy się, jak sprawnie rozprządza się podręczniki szkolne. Wiadomo, że spółdzielnia otrzymywała na zakup ich poważne kredyty. Lecz gdy szkoła chce swoje książki zabrać, nauczyciel musi włożyć swoje pieniądze lub napróżdź zabrać je od dzieci. Książki, które są przeznaczone dla jego szkoły, muszą być wszystkie wykupione, chociaż ich szkoła nie potrzebuje, inaczej nie otrzymałby żadnych. Nie można wymagać, ażeby nauczyciel ze swoich skromnych poborów zakupywał książki, które mu są niepotrzebne. A ile razy trzeba 12 km uciążliwej drogi zrobić na próżno. Raz ekspedientka od książek wybiera kartofle, a druga się na wydawaniu nie zna, innym razem zabroni koleżance mieszać się do jej dzieła. Inny przykład: Jest wótelek w pierwszym tygodniu bm. Ekspedientka powiada: — Książki są już od soboty lecz nie mogę ich wydać, gdyż jeszcze nie są posortowane. Kiedy będą wydawać nie wiem. Gdy po kilku dniach posłałem mego 12-letniego syna po książki, oświadczone mu, że może je odebrać tylko nauczyciel.

J. Cz. (Nazwisko i adres znane Redakcji)

OD REDAKCJI:

Prosimy Spółdzielnię w Czaplewiach o wyjaśnienie, dlaczego tak się dzieje i co zamierza zrobić, aby zmienić ten stan rzeczy.

Nauczyciele klas łączonych są krzywdzeni

Jako nauczyciel szkoły wiejskiej chcę uczynić parę uwag na temat różnic między szkołami niższej i wyższej zorganizowanymi. Mimo wprowadzenia jednolitego systemu nauczania, szkoły wyższe zorganizowane są bardziej uprzywilejowane. Weźmy dla przykładu taki fakt: za naukę w klasie siódmej nauczyciele tych szkół dostają 320 złotych za godzinę nadliczbową w stosunku miesięcznym. Nauczyciele zaś szkół niższej zorganizowanych tego dodatku nie mają.

Myślę, że to jest bardzo krzywdzące dla tych nauczycieli, którzy w łączonych klasach uczą klasę VII. Wyniki nauczania muszą być wszędzie jednakowe, program musi być wyczerpany i przyswojony przez ucznia zarówno niższej jak i wyższej zorganizowanych szkołach.

Po drugie, w klasach łączonych lekcja trwa nie 45, a 50 minut. W sumie nauczyciel (długo ma 6 godz.), uczy o 30 minut dłużej (długo, niż kolega w szkole o 4 lub więcej nauczycielach). Tygodniowo wynosi to 180 minut, czyli 4 godziny lekcyjne.

Młodzież, zdającą do ósmej klasy, musi wykazać się znajomością tego materiału, jaki jest zawarty w programie. Komisja egzaminacyjna nie pyta, czy ukończył siódmą klasę klas łączonych, czy oddzielnych. Inaczej mówiąc, wyniki nauczania muszą być jednakowe. Jednak w poborach tej równości nie ma. Czy jest to słuszne?

Myślę, że nie. To, co nauczyciel w klasie oddzielnej na przerobić w ciągu 45 minut, nauczyciel w łączonych klasach musi przerobić w ciągu 50 minut. Zapytuję, gdzie łatwiej uczyć: w klasach łączonych, czy oddzielnych?

Każdy odpowie, że w oddzielnych, mimo że tam będzie więcej dzieci.

Reasumując powyższe chciałbym się zapytać, czy nie byłoby możliwe zastosowanie godziny doliczeniowej także dla klas łączonych.

W ten sposób uczyniliby się zadofe jedynie słusznie zasadzie: za równą pracę — równa płaca.

Dzdzisław Żyłka

Trawniki p-ta Gościęcina pow. Koźle woj. opolskie

Od Redakcji: Podziwiamy zdanie kolegi. A co o tym myśli Ministerstwo Oświaty?

Komitet rodzicielski przy szkole podstawowej w Nowogardzie sprawnie działa

Od dłuższego czasu — bo prawie od roku — komitet rodzicielski drzemal. Zastanawialiśmy się w szkole, w jaki sposób zbudzić go do pracy aktywnej. Dzieki staraniom kierownictwa szkoły i nauczycieli, przez osobisty kontakt z rodzicami — nastąpiła wielka poprawa. Z początkiem roku szkolnego nowy komitet rodzicielski zabrał się szczerze do roboty. Na pierwszym zebraniu komitet w komplecie uchwalił składki na pomoce naukowe i dożywianie wszystkich dzieci szkolnych. Członkowie komitetu zaagitowali rodziców, na skutek czego udział ich w zebraniach rodzicielskich był tak liczny, jak nigdy dotychczas. Rodzice postanowili dyktować przy dożywianiu dzieci. Jednorazowa składka na pomoce szkolne zebrana zaraz na miejscu wyniosła przeszło 13.000. Jest to suma dość wielka biorąc pod uwagę, że ogólna liczba uczniów wynosi niewiele ponad 300 osób. Ponadto wpływają jeszcze dalsze kwoty.

Działalność komitetu rodzicielskiego jest bardzo pocieszająca i należałoby sobie życzyć, aby komitet przez cały rok szkolny w działalności tej nie ustał.

Maria Kaźmierowska

Pamiętajmy o niezamożnych dzieciach przy rozdziale podręczników

Nauczyciel ma do zyskania na terenie klasy z dziećmi, które wymagają materialnej pomocy. Dzieci te trzeba otoczyć troskliwą opieką.

Zauważyłem, że przy rozdziale podręczników tak niestety nie jest. Dziecko potrzebujące materialnej pomocy powinno otrzymywać podręczniki — jeżeli już nie wcześniej, to przynajmniej równocześnie z tymi dziećmi, które mogą za podręczniki płacić. W praktyce dzieci biedne albo jeszcze w ogóle książek nie otrzymują, albo też otrzymują je w końcu akcji rozdzielu. Wydział Oświaty miałby przydzielić specjalne kwoty pieniężne na zakup podręczników dla biednych dzieci. Kwot tych w naszym powiecie jeszcze nie ma (Koźle). Kierownicy szkół przy zakupie podręczników otrzymują rabat, z którego mają pokryć koszty manipulacyjne, a część pieniędzy mogą przeznaczyć na zakup książek dla biednych dzieci. Mogą to jednak uczynić dopiero po zakończeniu akcji rozdzielu podręczników. Dzieci, którym należy pomóc, muszą czekać. Są więc krzywdzone. Sprawa może na pozór mała, ale w swej treści — istotna. Na tym odcinku, uważam, nie zdamyśmy egzaminu, a co gorsza, może nawet nie zauważyliśmy błędów. Jeszcze jest czas — naprawmy krzywdę.

Julian Karcewski naucz. w Kłodnicy pow. Koźle, woj. opolskie

OGŁOSZENIA

P.P. „Polskie Uzdrawiska” poszukuje wychowawców i nauczycieli do Dziecięcych Domów Zdrowia w uzdrawiskach. Podania i życiorysy należy składać do Dyrekcji Naczelnej, Warszawa, Chocimska 24.

Uwaga. Ogłoszenia o zagubieniu legitymacji przyjmujemy tylko „Monitor Polski”, Warszawa, Bracka 20.

Czego dowiedziałem się w ZSRR o życiu i pracy nauczyciela radzieckiego

W CZERWCU br. miałem szczęście być z drugą wycieczką chłopów polskich w kraju socjalizmu — w Związku Radzieckim.

Wycieczka nasza miała na celu zapoznanie się z wynikami gospodarki uspołecznionej we wszech Związku Radzieckim. Zagadnienia te mocno interesowały chłopów polskich, również i dla mnie były problemami wielkiej wagi. Chciałem widzieć jak gospodarka uspołeczniona odbija się na wynikach nauczania, na frekwencji uczniów, na życiu organizacyjnym młodzieży, na samopoczuciu nauczycieli. Nadto byłem ciekawy, jakie znaczenie ma szkoła w Związku Radzieckim, jak ceniony jest nauczyciel, jaka atmosfera panuje w szkołach i poza szkołą i jak szkoła przygotowuje do zawodu, do intensywniej pracy i do umiejętnego korzystania z odpoczynku.

Wszystkich nas: rolników, nauczycieli i literatów interesowało najbardziej, jak pracują ludzie radzieccy. Z okien wagonu w drodze od Brześcia do Moskwy, a potem w drodze na Kaukaz, w kolchozach, sowchozach MTS, szkołach mieliśmy wiele okazji gruntownego poznania tej sprawy. Przeglądaliśmy się pracy kolchoźników na polu, traktorzystów w brygadach MTS, obsługi w restauracjach i hotelu, szoferów obwozających nas po okręgu groźniejskim. Przeglądaliśmy się uważnie pracy kobiet jako konduktorek pociągów, agronomów, zootechników, w kolchozach, nauczycielek w szkole. Wszędzie stwierdzić można było poważne traktowanie swoich obowiązków, sumiennosc, dokładność, a co najważniejsze: aktywność i twórczość stosunek do wykonywanej pracy.

Każde ogniwo, brygada, kolchoz czy szkoła działa według planu. Plan znany jest każdemu członkowi kolektywu. Żyje nim w szkole nauczyciel, woźny, uczeń. Wszyscy zmierzają do jego realizacji. A plan nie ogranicza jednostki, przeciwnie — wymaga od niej pomysłowości, racjonalizatorstwa, umiejętności działania i współdziałania. W realizacji planów kolchozowych, sowchozowych czy szkolnych rodzi się koleżeństwo, chęć dzielenia się swymi doświadczeniami. I dlatego to ludzie radzieccy tak serdecznie, szczerze i wyczerpująco odpowiadali na nasze pytania: nie bienia zarozumiałości czy chęci ukrycia sposobów pracy. Tak mówiła do nas dyr. szkoły nr 3 w Gromnym tow Żelenskaja, dyrektor MTS sudeńskiego rejonu Tabako, przewodnicząca kolchozu „Chleborob”, ogniwowa kolchozu „Wpieroł” tow. Daria Andriejewa Czuchnowa i wiele, wiele spotykanych przez nas ludzi.

Zastanawialiśmy się wieczorami, co jest źródłem tego nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, co jest przyczyną nieustannego wzrostu sił wytwórczych Kraju Rad. I po dyskusji dochoziliśmy do wniosku, że ideologia marksistowska, partia i szkoła są tymi głównymi czynnikami przeobrażenia człowieka.

Szkoła radziecka — szkoła twórcza i radosna

Z E szkołą zetknęliśmy się już w pierwszym dniu pobytu w mieście Gromny na północnym Kaukazie. Po oficjalnym przyjęciu w wojewódzkiej radzie narodowej udaliśmy się na zwiedzenie 10-latków nr 3. Przy wejściu do dużego, pięknego budynku oczekiwali nas uczeniści, odwrotnie ubrane i każdemu z delegatów wręczyli kwiaty. Słyszeliśmy wśród szpalery młodzieży na pierwsze piętro gdzie w jednej z sal powitała nas dyrektorka tej szkoły tow. Żelenskaja i przedstawicielki komсомолu i pionierów. Atmosfera powitała była tak serdeczna, że mieliśmy łzy w oczach. Odczułszy, jak gorąco wita nas młodzież radziecka, a przez nas — całą młodzież polską. Dyrektorka w krótkich słowach obrazowała pracę szkoły i jej wyniki w nauczaniu i wychowaniu. Oto charakterystyczne dane. Do szkoły uczęszcza 1.200 uczennic. Personel nauczycielski liczy 60 osób. Prawie wszyscy nauczyciele mają wyższe studia. Tak młodzi jak i starsi przesiadają się w pracy. Siedmiu nauczycieli — przedowników pracy zostali odznaczonych orderami Lenina. W nauczaniu i wychowaniu szkoła ma poważ-

(Wrażenia z uycieczki)

ne wyniki. Umożliwiają te osiągnięcia liczne pomoce naukowe, obszerna i dobrze prowadzona biblioteka licząca 10 tys. tomów, gabinet biologiczny, fizyczny i chemiczny. Nadto wielką pomocą są organizacje młodzieżowe jak komсомол i pionier. Do komсомолu należy 172 uczniów, a pionier liczy 820 członków. Osiągnięcia nie dają na siebie czekać. Rok szkolny 1949/50 ukończyło 93 proc. uczennic z wynikami dobrymi. Uczennice, które kończą 10 klasę z wynikami bardzo dobrymi, otrzymują złote i srebrne medale i mają prawo iść na wyższe studia bez egzaminów.

Młodzież poza nauką ma wszystkie warunki spędzenia pożytecznie wolnego czasu: w kolchozach artystycznych, sportowych, chórach itp. Podczas wakacji większość wyjeżdża na obozy pionierskie czy komсомольskie, gdzie wesoło i zdrowo wypoczywa.

Z młodzieżą tej szkoły spędziliśmy kilka miłych chwil na serdecznej pogawędce. Młodzież komсомолu śmiało i szczerze opowiadała nam o swojej nauce, o nauczycielach, o trudnościach i o życiu organizacyjnym. Znały i czytały utwory naszych poetów i pisarzy: Mickiewicza, Sienkiewicza, Wasilewską, Tuwima i innych.

Młodzież z dumą oprowadzała nas po swej widnej, czystej i estetycznie utrzymanej szkole. Przy pożegnaniu tak dyrektorka jak i dziewczęta wyraziły chęć nawiązania korespondencji ze szkołami polskimi. Proszą o pisanie pod adresem: Szkoła nr 3 — Gromnyj, Kaukaz — ZSRR.

Po szkole zwiedziliśmy jeden z obozów dziecięcych położonych w pobliżu miasta. W tym obozie wypoczynkowym — pionierskim znajdowały się dzieci robotników i urzędników przemysłu naftowego w wieku od 7 — 14 lat. W malowniczej miejscowości dzieci te mają bardzo przyjemne wakacje. Narzekały tylko... że jedzenie jest za tłuste. Podczas turnusu przybywa dziecku po 4 — 6 kg wagi. Z nauczycielstwem i młodzieżą spotykaliśmy się przy zwiedzaniu każdego kolchozu, sowchozu czy MTS. Wszędzie nauczycielstwo jest cenione i cieszy się autorytetem w szkole i poza szkołą. Praca nauczyciela w oparciu o dom rodzicielski daje dobre wyniki. Dziecko w kolchozie ma radosne dzieciństwo, jest zwolnione z obowiązków pastucha — od krowich ogonów, kur i gęsi. Całe godziny spędza w świetlicy szkolnej na odrabianiu lekcji, na rozrywkach i grach pod kierownictwem nauczycieli. Dzieci są dobrze przygotowane do lekcji i wysoki jest procent uczniów dobrych.

I na tym punkcie gospodarka uspołeczniona ma przewagę nad indywidualną, w której dziecko jest w roli popychadła i jest wyzyskiwane przez własnych rodziców.

Widzieliśmy tak w Gromnym jak i w Moskwie instytucje, gdzie bawi się i uczy młodzież. Są to parki kultury. W Gromnym park kultury im. Kierowa ściga młodzież z całego miasta. W dzień upalne może ona wykapkać się w basenie, później posłuchać koncertu na świeżym powietrzu, a wieczorem skorzysta z kina. Bardzo często w parku kultury odbywają się imprezy, w których występują młodzi artyści. Publiczność — rodzice i znajomi żywo oklaskują udane numery. W Moskwie zwiedzaliśmy park kultury im. Gorkiego. Jest w nim i „wesołe miasteczko” i zwierciadła wkleśle i wypukłe, teaty letni, staw z łódkami, kajakami i kort tenisowy, boiska piłki nożnej i ręcznej. Położony nad brzegiem rzeki Moskwy, park ten jest jakby płucami stolicy Związku Radzieckiego. Tu się uczą studenci do egzaminów, tu korzystają z codziennych wczasów rzesze robotników fabrycznych.

Na Kaukazie i w Moskwie stwierdziliśmy, że dzieci i młodzież otoczone są w ZSRR nadzwyczajną opieką. Nowe pokolenie — przyszłe kadry budowniczych ustroju komunistycznego — wychowuje się w najlepszych warunkach, które stworzył im rząd radziecki, które stworzył im rodzice w wyniku realizacji pięcioletniej Wiedzy oni, że z dziecka wychowanego w karności i dyscyplinie wyrosnie dobry obywatel ZSRR i dobry syn czy córka każdej rodziny.

Ludzie radzieccy pragną pokoju

W NASZEJ długiej, tysiącletniej historii liczącej podróży towarzyszyła nam atmosfera wielkiego i pokojowego budownictwa. Widzieliśmy jak ze zniszczeń dźwigają się miasta i kolchozy, jak w szybkim tempie odbudowuje się Mińsk, Smoleńsk, Borysów, Wiaźma. W Moskwie znów patrzyliśmy z dumą na rozmach socjalistycznego budownictwa: nazimnego i podziemnego. Oglądając cudowne wprost stacje metra, zachwycaliśmy się ich pięknem i prostotą formy. A przecież to metro, parki kultury, pałace pionierów — to wszystko dzieła klasy robotniczej i co najważniejsze — te dzieła i urządzenia sądził swym twórcem, czynią ich życie lepszym, wygodniejszym i szczęśliwszym.

Ludzie radzieccy z nienawiścią mówią o wojnie. Przecież prawie każda rodzina złożyła już wiele ofiar w latach najazdu hitlerowskiego. Tysiące sierot, którymi zaopiekowało się państwo, nie przestało jeszcze opłakiwać swych rodziców. Tysiące inwalidów wojennych widzieliśmy na kuracji w miejscowościach leczniczych. Zmora wojny dopiero co odeszła. Ludzie radzieccy nie chcą wojny, chcą żyć, pracować, tworzyć, rozwijać swe socjalistyczne państwo. I dlatego z taką radością pokazywali nam owoce swej pokojowej pracy: pasy leśne, uprawne pola, winnice, kanały, szkoły, dziecięce, domy kultury. Pokazywali nam swoje traktory, kombajny, maszyny rolnicze — piękna, nowoczesna broń pokojowej pracy. I widać było na ich twarzach, że cieszą się jak dzieci swoją techniką, swoimi osiągnięciami w walce z siłami przyrody i radzi są wszystkim, którzy szczerze pracują dla pokoju.

Markszm — leninizm urzeczywistniony

TO, co widziałem w Związku Radzieckim, daje się sprowadzić do kilku zasadniczych twierdzeń. Najważniejsze jest to, że założenia ustroju wskazane przez Marksa i Engelsa są sprawdzalne w praktyce, w życiu, że marksizm — leninizm nie jest utopią, ale praktyczną ideologią, którą żyją i według której pracują obecnie setki milionów ludzi. Na przykładzie Gromnego i kolchozów widzieliśmy, że zacierają się różnice między miastem i wsią. Światło elektryczne, radio, kino, oświata, opieka lekarska, są osiągalne zarówno dla robotników fabrycznych jak i kolchoźników. Zanika także różnica między pracą umysłową a fizyczną. Przekraczanie norm, współzawodnictwo możliwe jest tylko przy aktywnej pracy rąk i głowy.

Ważnym zjawiskiem w pracy kolchozów jest dzielenie się doświadczeniami i metodami pracy. Sposoby pracy jednego kolchozu stają się własnością wszyst-

kich. Nikt nie ma i nie może tu mieć monopolu na swój pomysł. Wynalazki, ulepszenia są rozpowszechniane po sprawdzeniu na cały kraj.

Robotnikom, kolchoźnikom, szkołom idzie w pomoc nauka radziecka. Laboratoria kolchozowe, doświadczalnictwo rolnicze, gabinety szkolne — oto kuznie młodych kadr fachowców — naukowców.

Na północnym Kaukazie żyją dziesiątki narodowości. Są Rosjanie, Ormianie, Azerbejdżanie, Ukraińcy, Polacy a nawet Hiszpanie. Żyją przykładnie, w zgodzie, a o wartości danego człowieka decyduje nie jego narodowość, ale praca. W zwiadanych przez nas kolchozach przewodniczącymi byli nie Rosjanie, ale Ormianie czy Gruzini. Przewodniczący kolchozu „Chleborob” Umur Szan Dżanc — to Gruzin, przewodniczący kolchozu „Wpieroł” tow. Bajatow — to Ormianin. Internacjonalizm proletariacki — w wychowaniu, w szkole, internacjonalizm — w życiu codziennym.

ST. KRAKOWIAK
Rokicłyny k. Kolutsek



Pierusza lekcja w kl. I szkoły średniej Nr 635 w Moskwie

Zgłoszenia do odczytów pedagogicznych napływają masowo

Akcja Odczytów Pedagogicznych została w ciągu ostatnich kilku tygodni szeroko spopularyzowana. Zgłoszenia napływają masowo.

Prace zgłaszają przeważnie indywidualni autorzy. Są jednak również zgłoszenia zespołowe, i tak: ZHP — Ośrodek Metodyczny „Kuznica” Bielsk, grono nauczycielskie Szkoły Cwiżewskiej w Brzezinach, Okręgowy Ośrodek Metodyczny w Perli Wielkiej, pow. żywiecki — zgłosili pracę zespołową. Temat „Metody oceny pracy ucznia i ewidencja tych ocen” — zgłosił zespół z Łowicza, składający się z kierownika Wydziału Oświaty PPRN, z dyr. PLP oraz kierownika pow. ośrodka.

Zgłoszenia napływają z różnych typów szkół, z różnych instytucji oświatowo-wychowawczych. Największą ilość osiągnęły szkoły podstawowe — (25); drugie miejsce zajęły licea pedagogiczne — (15); następnie idą szkoły średnie ogólnokształcące — (10), pracownicy pedagogiczni administracji szkolnej, aktywności ZHP, pracownicy pedagogiczni DOSZ i szkół zawodowych, wychowawcy domów dziecka, wychowawcy przedszkoli; jest wśród nich poważna grupa naucz. szkół TPD, jest również przedstawicielka rodzicielskiego przy szkole podstawowej nr 32 we Wrocławiu, ob. Szukel Helena.

Warto zanotować, że ze szkół podstawowych nr 7 z Elbląga zgłoszyli swój udział 3 osoby, każda inny temat.

Zgłoszone tematy obejmują szeroki zakres zagadnień. Największe zainteresowanie wzbudziła kwestia świadomej dyscypliny.

Następnie poruszane są zagadnienia utrwalania i utrwalań materiału, praca domowa ucznia, socjalistyczny stosunek ucznia do pracy, współpraca szkoły i domu itd.

Dość często jednak jeszcze tematy niepodjęte. Wskazać by tu należało tematy dotyczące wychowania w duchu patriotyzmu ludowego oraz internacjonalizmu. Również tematu — „Metody pracy dydaktycznej — wychowawczej nad zagadnieniami Planu 6-letniego” — nikt dotąd nie podjął. Tymczasem Plan 6-letni, Plan Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce Ludowej winien się stać po prostu osi-

nasznych poczynań dydaktyczno-wychowawczych jako „skonkretyzowana forma realizacji ideologii naszej partii na określonym odcinku czasu”. Byłoby więc pożądanym pozytywne doświadczenia z tego zakresu uogólnić i upowszechnić.

W związku z nadesłanymi dotąd tematami nasuwają się dwie uwagi: 1 — niektóre z nich są za szeroko ujęte, są powtórzone w dosłownym brzmieniu z ogłoszonej przez Ośrodek „tematyki”; 2 — niektóre nasuwają przypuszczenie, że autor jest nastawiony raczej na teoretyczne rozważania, niż na uogólnienie konkretnych doświadczeń.

Temat nie powinien być zbyt szeroko ujętym. Tego rodzaju ujęcie może nasunąć duże trudności, może nastąpić na zbyt wielkie uogólnienie i stać się powodem pominięcia istotnych nieraz kwestii. Artykuł pt. „Kilka uwag o tematyce” zamieszczony w broszurze — „O masowy udział w akcji Odczytów Pedagogicznych” podkreśla, że każde zagadnienie ogłoszonej tematyki mieścić w sobie co najmniej kilka kwestii szczegółowych, nadejść do oddzielnego opracowania. Może więc niektórzy autorzy spróbują jeszcze teraz ograniczyć swój temat i zgłosić to do Ośrodka. Dla przykładu podam, że niektórzy autorzy podali temat 5 w brzmieniu dosłownym z ogłoszonej tematyki. Tymczasem zawiera on bardzo szeroką problematykę. Należałoby go rozbić. Oto kilka szczegółowych tematów z tego zagadnienia:

- 1) „Jak wyrobić świadomą dyscyplinę u uczniów mojej klasy”.
- 2) „Wychowanie w świadomej dyscyplinie w internacie szkoły X”.
- 3) „Wychowanie w świadomej dyscyplinie w kole ZMP przy szkole Y” itp.

Jeżeli zaś chciałoby się przedstawić całością temat zagadnienia, np. w liceum pedagogicznym z internatem, to pracę tę należałoby podjąć zespołowo. Byłoby to nawet pożądanym.

Niektóre sformułowania tematów wskazują wyraźnie, że będzie to opis własnych doświadczeń. Przykłady: „Jak wyrobić świadomą dyscyplinę u moich uczniów kl. IV szkoły podstawowej” (Waskiewicz Marian — Giżycko), „Moje doświadczenia wychowawcze klasowego” (dr Wierzbicka Irena — Wołomin). Inne tematy są ujęte bardziej abstrakcyjnie np. „Metodyka prac masowych”, „Metodyka utrwalania i powtarzania

materiału”. Te sformułowania nie mówią jeszcze nic o tym, czy temat będzie oparty o doświadczenia, czy też będzie ujęty teoretycznie. Dlatego warto przypomnieć, że opracowane tematy mają przede wszystkim odzwierciedlać produkcyjne doświadczenia, celem upowszechnienia ich oraz wykorzystania jako jednego ze źródeł socjalistycznej teorii pedagogicznej. To założenie nie wyklucza analitycznego spojrzenia na swoje doświadczenia; przeciwnie, uogólnienie doświadczeń jest pożądanym i uwzględnionym w celach akcji O. P.

Niektórzy Koleży zgłaszają po dwa, trzy a nawet i cztery tematy. „Wytężenie w sprawie organizacji O. P. na rok 1950/51” — tej kwestii nie rozstrzygają. Wydaje się jednak, że raczej należy się skupić na jednym temacie i potraktować go wszechstronnie i głębiej.

Było kilka głosów z terenu w sprawie włączenia do ogłoszonej tematyki niektórych dodatkowych zagadnień, nie odlegających one jednak w zasadzie od ogłoszonej tematyki i można je pominąć w jej ramach.

Kończąc — pragnę zaznaczyć, że Ośrodek Badań Pedagogicznych przyjmując zgłoszenia do akcji Odczytów Pedagogicznych, aby dać możliwość jak najszerszym rzeszom nauczycieli, wychowawców, działaczy społeczno-oświatowych dołączenia swego wkładu we wspólne dzieło budowy produkcyjnej, socjalistycznej pedagogiki w Polsce Ludowej.

Zgłoszenia kierować należy na adres: Ośrodek Badań Pedagogicznych, Warszawa, ul. Górczewska 8.

Audycje dla szkół

Polskie Radio nadaje audycje dla szkół na falach długich i średnich

Program audycji szkolnych od 15 do 21 listopada włącznie

- Dla klas pierwszej i drugiej: wtorek i piątek — fale długie — godz. 10.55 — fale średnie — godz. 13.30.
- 1. „Nowa książka” — słuchowisko Natalii Kuczyńskiej.
- 2. V-a aud. z cyklu „Z piosenką jest nam wesoło” — w oprac. Alicji Ludwikiewicz.

- Dla klas trzeciej i czwartej: poniedziałek, czwartek i sobota — fale długie — godz. 10.55 — fale średnie — godz. 13.30.
- 1. Koncert dla kl. III — IV — w oprac. Lecha Miklaszewskiego.

- 2. Słuchowisko Zbigniewa Przyrowskiego na temat: Rozwój polskiego przemysłu i pomocy Związku Radzieckiego.
- 3. Słuchowisko pt. „Rozmowa” — w oprac. Natalii Kuczyńskiej.

- 4. „Uczmy się śpiewać” — aud. sl. - muz. w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego.

- Dla klas piątej, szóstej i siódmej: poniedziałek, środa i piątek — fale długie — godz. 8.55 — fale średnie — godz. 14.30.

- 1. Audycja pod tytułem: „Jak młodzież szkół polskich poznaje się z kulturą radziecką”.
- 2. III-a aud. z cyklu: „Jak pracuje chór szkolny?” — aud. sl. - muz. w oprac. Marii Kaczurby.

- 3. „Droga Andrzeja Radka” — słuch. w oprac. Ireny Kozłowskiej — Flisowej.
- Dla klas licealnych: wtorek i sobota — fale długie — godz. 8.55 — fale średnie — godz. 14.30.

- 1a) „Studia lekarskie, stomatologiczne i farmaceutyczne” — pogadanka w oprac. Walerego Tłkwa.
- b) „W fabryce penicyliny” — reportaż Józefa Małgorzewskiego.

- 2. „Bracia polscy” — słuch. Wiesławy Nowostawskiej.
- Dla całej młodzieży szkolnej: wtorek — fale długie — godz. 8.05 — fale średnie — godz. 13.50.

„U nas i na świecie” — przegląd aktualnych wydarzeń.

SAMOKSZTAŁCENIE

Miesięczne konferencje sprawozdawczo-instrukcyjne podniosą poziom samokształcenia

Bieżący rok szkolny rozpoczęliśmy po zanalizowaniu błędów i braków, które cechowały naszą pracę samokształceniową w jej wstępnym okresie. Nie ulega wątpliwości, że podstawową sprawą dla każdego procesu samokształceniowego jest jego żywość, jest aktywność zespołu. Cała organizacja tej pracy ma sens o tyle tylko, o ile sięga swym systematycznym oddziaływaniem do poszczególnych zespołów i pracujących nad sobą ludzi. W zakładowych i międzyzakładowych organizacjach związkowych, gdzie koncentruje się wysiłek samokształceniowy naszego nauczycielstwa, działa kilkanaście tysięcy aktywistów — kierowników zespołów. Jest to gromada ludzi pracująca z dużym oddaniem, nie zawsze jednak należycie poinformowana w sprawie programu i metod pracy zespołowej.

Słaba, wręcz niedostateczna jest dziś jeszcze instrukcyjność naszej pracy.

Równoległe z rosnącymi wymaganiami, jakie życie Polski Ludowej stawia szkole i nauczycielowi, musimy doskonalić organizację pracy, ulepszać jej metody i rozwijać do maksymalnych możliwości kontakty kierownictwa wszystkich szczebli organizacyjnych z nauczycielskimi zespołami samokształceniowymi.

Jedną z form pomocy i kontaktu z nauczycielstwem są polecane przez Zarząd Główny ZNP miesięczne konferencje sprawozdawczo-instrukcyjne z kierownikami szkolnych zespołów samokształceniowych. Konferencje te stać się winny w ramach poszczególnych okręgów i powiatów celowo działającym systemem doskonalenia ideologicznego i aktywizowania ludzi do dalszej pracy. Program tych seminariów jest o tyle stały, że przewiduje w każdym miesiącu analizę pracy kilku zespołów poprzez ustne sprawozdania ich kierowników oraz przeprowadzoną nad tymi sprawozdaniami dyskusję. Na zebraniu miesięcznym w powiecie przeprowadzają się pod kierunkiem instruktora powiatowego również analizę materiału programowego na miesiąc na-

stępny tak co do jego treści, jak i co do sposobów jego opracowywania indywidualnego i zespołowego. Konferencja jest znakomitą okazją dla wymiany opinii w kwestii trudności, jakich nastroje mogą pewnie partie materiału. Tu również kierownicy zespołów mogą i powinni podzielić się swymi doświadczeniami z kolegami i koleżkami. Konferencje te — należycie organizowane — pozwolą nie tylko wytworzyć w każdym powiecie zharmonizowany w działaniu, świad-

Nowa placówka szkolenia działaczy związkowych rozpoczęła pracę

W dniu 2 listopada br. rozpoczął w Warszawie pracę nowy zakład szkolenia aktywny związkowy — Centralna Szkoła Działaczy Związkowych i Inspektorów Pracy, zorganizowana przez CRZZ oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

W uzelnici tej aktywności związkowej i pracownicy odpowiedzialnych resortów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podniosli będą swój poziom ideologiczny, pogłębiać wiedzę ekonomiczną oraz znajomość bieżących zagadnień ruchu zawodowego, uzupełniać wykształcenie ogólne. Każdego roku opuszczac będzie szkołę 400 działaczy związkowych.

W CSDZ rozpoczęto już naukę na jednorocznych kursach dla działaczy kulturalno — oświatowych i organizacyjnych, dla państwowych i społecznych inspektorów pracy, dla pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych i urzędów zatrudnienia oraz na kursie pedagogicznym dla wykładowców w szkołach i ośrodkach szkoleniowych związków zawodowych.

Wysoki poziom nauczania gwarantuje dobór sił nauczycielskich, którymi będą wykładowcy z Centralnej Szkoły *PZPR,

domy politycznie aktywni nauczycielski. Temat, który może nastroje nauczycielstwa poważniejsze trudności, a stanowi zarazem zasadniczy element programu następnego miesiąca, winien być omówiony szczegółowo w odrębnym referacie instrukcyjnym. Materiały tego rodzaju będzie przekazywał Okręgowy i Oddziałowy Zarząd Główny ZNP. Niektóre z nich publikowane będą w dodatku do „Głosu Nauczycielskiego” pod nazwą „Pomagamy w samokształceniu”.

Konferencje powiatowe organizowane są jedynie dla kierowników zespołów samokształceniowych ZOZ i MOZ, obejmującej szkoły podstawowe, przedszkola i Domy Dziecka. Dla pozostałych, tzn. dla kierowników zespołów przy szkołach średnich ogólnokształcących, w zakładach kształcenia nauczycieli, przy szkołach zawodowych, przy szkołach rolniczych i przy ZOZ, obejmujących pracowników pedagogicznych administracji szkolnej, konferencje i seminaria miesięczne organizuje Zarząd Okręgu ZNP przy pomocy swojego zespołu instruktorów.

Rzetelne i sumienne wykonanie tych zadań, jakie zostały postawione przed kolegami i koleżkami, instruktorami polecał i Zarząd Główny ZNP, na pewno stanie się poważnym narzędziem naszej pracy w zespołach samokształceniowych.

W organizowaniu okręgowych seminariów obowiązują na ogół te same zasady, które wymieniliśmy w związku z konferencjami powiatowymi. Ze względu na dużą ilość zespołów samokształceniowych szkół średnich w takich województwach, jak katowickie, wrocławskie, łódzkie, poznańskie itp. zachodzi konieczność organizowania tych seminariów w grupach mniejszych i w dwóch lub nawet trzech turnusach. Seminaria winny nie tylko wiązać uczestników z programem samokształcenia następnego miesiąca pracy, lecz winny również stawiać wszystkie zagadnienia na bazie zadań programowych tego typu szkół, których nauczyciele w seminarium uczestniczą.

Pamiętać musimy o tym, że dobrze ujęta i prowadzona praca samokształceniowa wzmocniła szkołę u jej podstaw, pomnażamy jej wyniki oraz przyczyniamy się do trwałej przebudowy ideologicznej człowieka.

WACŁAW WOJTYŃSKI

Poradnia Ortofoniczna

W Państwowym Studium Pedagogiki Specjalnej w Warszawie przy ul. Spiskiej 16, róg Niemcewicza czynna jest Poradnia Ortofoniczna.

W poradni przyjmuje się zgłoszenia dzieci, młodzieży i dorosłych z wszystkimi wadami mowy, a mianowicie: jankanie, bękartanie, seplenienie, nosowość (po rozczepach podniebienia), trzępotanie (szybkie, niewyraźne mówienie), niemotę (dziecko słyszy lecz nie mówi), różne afazje (po porażeniach), niedomogi głosowe (chrypka, głos fałszywy itp.) oraz wszelkie niedokładności w wymowie i w artykulacji poszczególnych dźwięków (r, l, z, itp.).

Dla ludzi ogłuchłych w późniejszym wieku lub głuchych organizowane są kursy — nauki poznawania mowy z ust.

Dla jakających się, których zgłasza się najwięcej (70 proc.), organizowane są dwa razy w roku pięciodniowe kursy, na które przyjmują się osoby uprzednio w poradni zbadane w kolejności ich zapisania. Przyjeżdżają na kurs uczęszczając do poradni codziennie i w grupach po 8 — 10 osób, przerabiają pod kontrolą specjalnych ćwiczenia, mając na celu wyrobienie prawidłowego mówienia.

Dla innych wad tworzone są grupy w miarę napływających zgłoszeń.

Następny kurs dla jakających rozpocznie się 1 lutego 1951 r.

Nauka (ćwiczenia) odbywa się rano i po południu.

Dla wszystkich nauka jest bezpłatna. Nowe zgłoszenia przyjmują się codziennie od 9 — 10 (z wyjątkiem ferii świątecznych i letnich).

Internatu przy Instytucji nie ma.

Dyrektor Studium
(—) Dr M. Grzegorzewska

Głos Nauczycielski — Tygodnik
Wydawca: Na zlecenie ZNP
I. W. „NASZA KSIĘGARNIA”
Redaguje: Komitet
Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8
Kwartalnie 1.95 zł, półrocznie 3.90
Należność za prenumeratę należy wpłacać do PPK „Ruch” Warszawa, Srebrna 12, konto w PKO I-14009.
Członkowie ZNP, którzy zgłosili prenumeratę w urzędach pocztowych w ramach prenumeraty zleczonej, otrzymują „Głos Nauczycielski” bez płatnie.
Redakcja rękopisów nie zwraca. Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Zam. 2859. B-130257
Nakład 103.500 egz.